

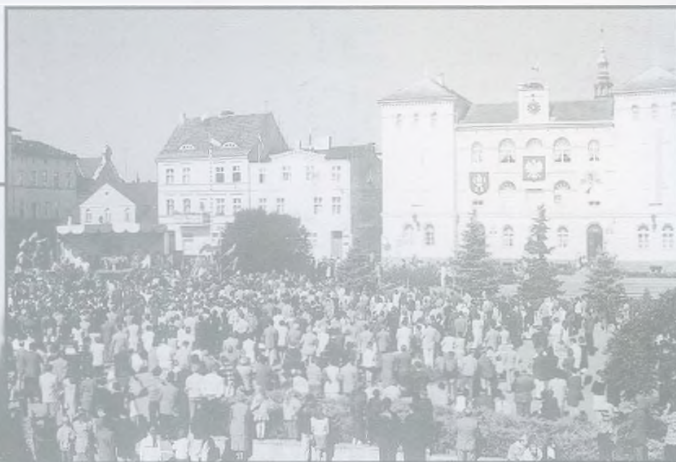
Wydawnictwo Miejskie

GAZETA
ŚREMSKA

ISSN 1232-7476 Miesięcznik NR 10 (104) Rok VII

Październik 1997 Cena 1,50 zł

Jesień



W numerze październikowym:

Uwłaszczenie mieszkańców gminy Śrem - wizja czy fakt?
2



POTOMEK DEZYDEREGO CHŁAPOWSKIEGO W JASZKOWIE
16



Zdecydowała rewalidacja
22



Spitsbergen - perła Arktyki
26



Światowe Dni Młodzieży w Paryżu
31



O kuszach
32



Uwłaszczenie mieszkańców gminy Śrem - wizja czy fakt?

Okazuje się, że być może jest szansa na to, aby mieszkańcy gminy Śrem mogli zostać uwłaszczeni mieniem komunalnym. Brzmi to dosyć zaskakująco, ale nie ma potrzeby się tym emocjonować, bowiem spraw tego typu nie załatwia się z dnia na dzień. Chcąc uzyskać więcej informacji na ten temat udałem się do Krzysztofa Łożyńskiego, który został przewodniczącym komisji rady do spraw uwłaszczenia. Oto kilka refleksji na ten temat.

Pierwsza z nich dotyczy tego, że sprawa uwłaszczenia mieszkańców dowolnej gminy mieniem komunalnym jest dosyć kontrowersyjna, ponieważ nie ma rozwiązań gotowych, które można by od razu zastosować. Istnieje na razie więcej pytań niż ścisłych odpowiedzi. Okazuje się, że jest wielu specjalistów z tej dziedziny, którzy mają całkiem odmienne zdania na ten temat. Są to nawet często osoby, które mają bardzo podobne poglądy polityczne.

Również prawnicy toczą spór o to, czy obecna ustawa o samorządzie terytorialnym umożliwia przeprowadzenie zabiegu polegającego na uwłaszczeniu, czyli wręczeniu uprawnień do konkretnego majątku gminy poszczególnym członkom wspólnoty samorządowej, czy też prawo umożliwia tego rodzaju działanie.

Problemem jest również to, jak przeprowadzić uwłaszczenie, aby uniknąć pewnych niebezpieczeństw np. przejęcia przez wąskie grono osób uprawnień właścicielskich majątku gminy, którego wartość jest znaczna. Można go szacować na kilkadziesiąt milionów złotych, czyli kilkaset miliardów starych złotych. Majątek ten służy do zaspokajania wspólnych potrzeb wspólnoty samorządowej. Jeżeli operacja uwłaszczenia zostałaby niefrasobliwie przeprowadzona, mogłoby się okazać, że gmina, która niejako z definicji powinna zajmować się dostarczaniem wody, odbieraniem ścieków, budowaniem szkół, itd., nie byłaby w stanie wykonywać tych zadań. Cały proces uwłaszczenia musi być przeprowadzony racjonalnie, tak aby jego skutkiem było sprawniejsze działanie gminy, a nie odwrotnie. Ważnym jest również to, że wiele zadań gminy jest wykonywanych w warunkach monopolizmu naturalnego. Oznacza to, że np. trudno byłoby stworzyć sytuację, w której odbiorca wody mógłby pozwolić sobie na korzystanie z usług kilku konkurencyjnych przedsiębiorstw wodociągowych. W związku z tym, w przypadku przejęcia takiego przedsię-

biorstwa przez prywatnego właściciela, mogłoby się to zdecydowanie odbić chociażby na cenach usług.

Nie można pominąć również faktu, że już z definicji ustawowej wynika, iż właścicielami majątku komunalnego są członkowie wspólnoty samorządowej, czyli około 40 000 obywateli w przypadku naszej gminy. W związku z tym proces uwłaszczenia poszczególnych obywateli fragmentami majątku gminy byłby specyficznym procesem, polegającym tylko na bardziej bezpośrednim objęciu prawa własności. Obecnie bowiem dysponowanie i zarządzanie tym majątkiem odbywa się w sposób pośredni. Najwyższym organem gminy jest Rada Miejska w Śremie, która ustala zasady, w jaki sposób ma być ten majątek zarządzany, a mieszkaniom gminy ma tylko na to taki wpływ, że może tę radę raz na cztery lata wybierać.

Przejdźmy jednak do tego, co konkretnie sprawiło, że rozpatruje się szanse na uwłaszczenie mieszkańców naszej gminy. Otóż 30 kwietnia br. zostało złożone w biurze Rady Miejskiej w Śremie oraz w Urzędzie Miejskim w Śremie pismo, w którym Komitet Założycielski Wielkopolskiego Towarzystwa Uwłaszczeniowego powiadamia o zamiarze przeprowadzenia referendum gminnego na temat uwłaszczenia majątkiem komunalnym mieszkańców gminy Śrem. Do pisma załączone były również główne założenia programu uwłaszczenia. Po złożeniu tego pisma w Urzędzie Miejskim i Biurze Rady Miejskiej zarząd podjął szereg działań, których celem było zbadanie, co rzeczywiście można w tej sprawie zrobić. Jest to bowiem zupełnie nietypowy problem i musi być przedmiotem bardzo szczegółowych badań. W związku z tym już 16 maja ma miejsce spotkanie, w którym biorą udział dwaj podpisani na piśmie przedstawiciele Komitetu Założycielskiego Wielkopolskiego Towarzystwa Uwłaszczeniowego, to znaczy Marek Pochylski, który jest pełnomocnikiem tego komitetu i ks. Bogdan

Eleganńczyk, a ze strony urzędu Donat Tomczak i zastępca burmistrza. Było to spotkanie, na którym zostały przedyskutowane podstawowe idee dotyczące uwłaszczenia miastem komunalnym. 21 maja na posiedzeniu Zarządu Miejskiego ma miejsce szeroka dyskusja oraz powołanie zespołu roboczego. Chodziło o to, aby umocowany przez Zarząd zespół był w stanie bliżej przyjrzeć się sprawie. Trzeba było podjąć analizy, wytypować ekspertów. 27 maja na sesji Rady Miejskiej pojawia się informacja o powołaniu zespołu roboczego i o podjęciu badania sprawy. Tego samego dnia ma miejsce posiedzenie zespołu roboczego, oraz przekazanie ekspertom zarysu programu uwłaszczenia miastem komunalnym. 2 czerwca natomiast odbyło się spotkanie, w którym brali udział przedstawiciele Komitetu Założycielskiego Wielkopolskiego Towarzystwa Uwłaszczeniowego, mecenas Juniewicz reprezentująca służby prawne Urzędu Miejskiego i zastępca burmistrza Krzysztof Łożyński. Dyskusja dotyczyła sposobu opracowania programu i metody wyceny majątku komunalnego. Kolejne rozmowy są prowadzone 4 czerwca na posiedzeniu Zarządu Miejskiego. Do zespołu roboczego obok K. Łożyńskiego i D. Tomczaka został powołany Andrzej Worsztynowicz. Początkowo w zespole roboczym był również Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Stępień, zrezygnował jednakże z racji kolizji funkcji Przewodniczącego Rady Miejskiej i członka zespołu roboczego. Następne spotkanie ma miejsce 7 czerwca, na którym pojawiają się pewne propozycje szkoleń oraz konieczność opracowania wstępnej ekspertyzy. Ostatecznie owocem prac zespołu było opracowanie "Zarys programu dotyczącego restrukturyzacji i właściwych narzędzi kapitałowych dla gminy Śrem, z dnia 20 czerwca. Ogólnie w opracowaniu tym autorzy stwierdzają, iż jest możliwe przeprowadzenie uwłaszczenia, z tym, że wymaga to poważnej restrukturyzacji majątku gminnego, co uzależnione jest dodatkowo od tego, jaki majątek miałby ewentualnie jej podlegać. Ostatecznie po kolejnych analizach Zarządu Miejskiego Rada Miejska na swoim posiedzeniu 27 czerwca podjęła uchwałę w sprawie powołania Komisji Rady do Zbadania Możliwości Zastosowania Mechanizmów Rynku Kapitałowego do Procesu Uwłaszczenia Mieszkańców Gminy na Majątku Komunalnym. W skład tej komisji wchodzi: jako jej przewodniczący Krzysztof Łożyński i jako członkowie Zbigniew Ratajczak, Jerzy Rzycha, Tomasz Jakuszek, Marek Pochylski, Janusz Dudek, Robert Ru-

ta, Arkadiusz Węgielski. Obecnie tak umocowana komisja rady, która składa się w połowie z radnych i w połowie z przedstawicieli Wielkopolskiego Towarzystwa Uwłaszczeniowego podjęła pracę i skoncentrowała się na razie na nawiązaniu kontaktów z zagranicznymi fundacjami czy też funduszami pomocowymi, ażeby pozyskać środki na doradztwo ekonomiczne i prawne przy przygotowaniu programu uwłaszczenia. Jako przewodniczący tej komisji K. Łożyński wystąpił do kilku tego rodzaju instytucji, również do biur maklerskich, aby uzyskać deklaracje na ten temat. Instytucje te oczywiście nie brały pod uwagę pomocy naszej gminie w swoich planach finansowych na bieżący rok i stąd na razie żadnych środków nie przewidują, ale w przyszłości może tak. Pomocą zainteresowany jest chociażby fundusz pomocy związany z Amerykańską Fundacją U.S.A.I.D, z którego nasza gmina korzystała w dziedzinie mieszkalnictwa, jak również brytyjski fundusz Know - How, tzn. jego część, która dotyczy inicjatyw samorządowych. Na razie fundusz ten nie ma środków, ale w przyszłości dofinansowanie przekształceń gospodarki komunalnej w naszej gminie będzie możliwe. Zwrócono się również do Uniwersytetu Lubelskiego z prośbą o recenzję wstępnej ekspertyzy w sprawie możliwości uwłaszczenia mieszkańców majątkiem gminy. Ewentualny proces uwłaszczenia w naszej gminie będzie na pewno długotrwały. Można tak przypuszczać, ponieważ podobne przekształcenia są w toku w Ostrowie Wlkp. Tutaj już od 8 lat prowadzone są starania, aby możliwe było uwłaszczenie majątkiem komunalnym. Ostrów ma już opracowaną metodę, jednak Rada Miejska nie podjęła jeszcze stosownej uchwały. Nasza komisja była zresztą z wizytą w Ostrowie, gdzie zapoznała się z dokonaniem tamtejszego samorządu.

Paweł FISCHER



“Euromiasto”

I znów mamy powody do dumy. Nasze miasto Śrem biorące udział w konkursie “Euromiasto” zostało wyróżnione, jako to w którym podejmowane są najbardziej efektywne działania zmierzające do osiągnięcia celów formułowanych przez Europejską Kartę Miejską (The European Urban Charter). Śrem startował w kategorii miast 30-50 tys. mieszkańców. Pierwszą nagrodę otrzymało miasto Łowicz, a my wraz z Sanokiem możemy być dumni z wyróżnienia.

Konkurs został zorganizowany przez tygodnik “Wspólnota”, a sponsorem nagród jest Polski Bank Inwestycyjny S.A. Aby wziąć udział w konkursie należało wybrać minimum 3 spośród 9 kryteriów i opisać działania miasta podjęte w okresie ostatniej kadencji.

Bezpieczeństwo, mieszkalnictwo, pomoc niepełnosprawnym, rozwój ekonomiczny, wypoczynek (sport, kultura) to 5 kategorii, które zostały wnikliwie opisane przez przedstawicieli naszego miasta.

Dla laureatów przewidziane zostały następujące nagrody:

- tygodniowy wyjazd do dwóch miast brytyjskich dla kilku przedstawicieli miast.
- darmowa wkładka promocyjna miasta w tygodniku “Wspólnota”

- pomoc w nawiązywaniu kontaktów z miastami brytyjskimi w ramach programu “Technical Links”.

Śrem za szczególnie wnikliwe udokumentowanie działań zmierzających do rozwoju przedsiębiorczości otrzymał od Ministra Pracy i Polityki Socjalnej specjalną nagrodę w postaci wysokiej klasy komputera.

Mamy więc jako mieszkańcy Śremu być z czego dumni. Po wygranej konkursu na Ekologiczną Gminę w Polsce teraz zostaliśmy laureatami konkursu “Euromiasto”. Miejmy nadzieję, że kolejne lata przyniosą jeszcze więcej radości z NASZEGO miasta, a ono będzie wyglądać coraz piękniej.

Przemysław JAHNS



TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.
ZAKŁAD TELEKOMUNIKACJI POZNAŃ – MIASTO
Rejon Telekomunikacji Śrem, ul. Wojska Polskiego 7



Szanowni Państwo,

Uprzejmie informujemy o zmianie z dniem **25 października 1997 roku** numeracji pięciocyfrowej na siedmiocyfrową wszystkich stacji telefonicznych na obszarze działania Rejonu Telekomunikacji Śrem, gminy: Śrem, Brodnica, Czempin, Dolsk, Książ Wlkp. Zmiana polegać będzie na dodaniu cyfr “28” przed istniejącym numerem telefonu, np.:

stary numer 35 500
nowy numer 28 35 500

Jednocześnie z dniem **25 października br.** ulega zmianie numer kierunkowy z 0667 na numer **061** (dla dzwoniących spoza obszaru województwa).

Informujemy również o zmianach numerów stacji telefonicznych dla abonentów gmin:

• Chrzypsko Wielkie, Duszniki, Kaźmierz, Kwilcz, Oborniki, Obrzycko, Ostroróg, Pniewy, Sieraków i Szamotuły od dnia

4 paź • Dominowo, Krzykossy, Nowe Miasto, Środa Wlkp. i Zaniemyśl od dnia **25 października br.** przed dotychczasowym numerem należy dodać “28”

• Czarniejewo, Gniezno, Kiszkowo, Klecko, Kołaczkowo, Łubowo, Mieleszyn, Mieścisko, Miłosław, Nekla, Niechanowo i Września od dnia **8 listopada br.** przed dotychczasowym numerem należy dodać cyfrę “4”

• Granowo, Grodzisk Wlkp., Kamieniec, Kuślin, Lwówek, Nowy Tomyśl, Opalenica, Rakoniewice i Wielichowo od dnia **29 listopada br.** przed dotychczasowym numerem należy dodać cyfrę “44”

Po wprowadzeniu zmian numery kierunkowe dla w/w gmin ulegają zmianie na numer 061 (dla dzwoniących spoza obszaru województwa poznańskiego). Dla połączeń na terenie województwa poznańskiego należy **wybrać tylko numer siedmiocyfrowy, bez kierunkowego.**

TELEFONIZACJA WSI

Telekomunikacja Polska S.A., wypełniając rolę narodowego operatora, intensywnie przekształca się w firmę usługowo-handlową. Telefon staje się dobrem powszechnym, również na obszarach wiejskich.

Stan telefonizacji wsi RT Śrem na dzień 31.12.1996 roku opisują następujące parametry:

* **liczba abonentów** na wsi 2.123 w tym:

Gmina Śrem - 723 abonentów

Gmina Brodnica - 483 abonentów

Gmina Czempin - 178 abonentów

Gmina Dolsk - 484 abonentów

Gmina Książ Wlkp. - 255 abonentów

* **gęstość telefoniczna** - wskaźnik liczony jako liczba abonentów na 100 mieszkańców - kształtowała się następująco na wsi:

kraj 6,74

Okręg Telefoniczny Śrem 6,97

Gmina Śrem 8,64

Gmina Brodnica 9,33

Gmina Czempin 3,01

Gmina Dolsk 10,82

Gmina Książ 4,36

W listopadzie 1996 roku została zakończona telefonizacja wsi pozbawionych łączności telefonicznej w obszarze Okręgu Telefonicznego Śrem. Telefon zadzwonił w Rogaczewie i Tworzykowie w Gminie Brodnica.

W wyniku zrealizowanych do końca sierpnia br. zadań inwestycyjnych przybyło na wsi 383 nowych abonentów.

30 czerwca 1997 roku zakończona została inwestycja na kwotę 540.000,- zł w Gminie Książ, której celem była telefonizacja wsi Kielczyn, Kielcynek, Sroczewo, Zaborowo. Przyłączono w w/w obszarze 123 nowych klientów. Obecnie wskaźnik gęstości telefonicznej terenu objętego inwestycją wynosi 18, a Gminy Książ 10,11 abonentów na 100 mieszkańców.

W I półroczu 1997 roku zakończony został I etap telefonizacji Gminy Brodnica - wsie Brodnica, Żabno, Grzybno, Sulejewo. W/w zadanie inwestycyjne kosztowało 327.000 - zł. Po sfinalizowaniu zadania wskaźnik gęstości telefonicznej w w/w wsiach wynosi 18,78 abonentów na 100 mieszkańców, a dla gminy wzrósł z 9,33 do 13,31 (wskaźnik dla kraju ok. 7 abonentów wiejskich na 100 mieszkańców).

W ostatnich dniach rozpoczęte zostały prace budowlane, których celem jest telefonizowanie całego obszaru Miasta i Gminy Czempin. Po zakończeniu w/w zadania inwestycyjnego, kosztującego 3,2 mln. zł, na terenach wiejskich Gminy Czempin przybędzie 852 nowych abonentów, a wskaźnik gęstości telefonicznej dla wsi wzrośnie do 15,08, dla całej gminy do 17,5 abonentów na 100 mieszkańców.

12 września br. rozstrzygnięty został przetarg na wykonanie robót budowlanych na obszarach wiejskich Gminy Śrem - wsie Orkowo, Niesłabin, Zbrudzewo, Kaleje, Luciny, Mechlin, Dąbrowa, Grodzewo, Mateuszewo. Wykonawcą robót jest firma PUH ELTEL, a koszt tej inwestycji wynosi 1.052.000,- zł. Po zakończeniu w/w zadania Okręg Telefoniczny Śrem pozyska 309 nowych klientów, a wskaźnik gęstości telefonicznej wymienionych obszarów wiejskich będzie wynosił 18,93 abonentów na 100 mieszkańców.

Obecnie kończone są prace przy sporządzaniu dokumentacji dla zadań inwestycyjnych dla pozostałych wsi Gmin Brodnica, Książ Wlkp. oraz Śrem.

Inwestycje realizowane na obszarach wiejskich Okręgu Telefonicznego Śrem nie ograniczają się tylko do instalowania telefonów w siedzibach przedsiębiorstw i mieszkaniach osób prywatnych. Pragnąc zapewnić jak najszerszy dostęp do telefonu i maksymalnie ułatwić łączność TP S.A. instaluje aparaty publiczne. W 1996 roku we wsiach RT Śrem było 35 aparatów wrzutowych na żetony i karty magnetyczne. Do końca sierpnia br. o 11 nowych aparatów publicznych wzbogaciły się wsie naszego rejonu: Borowo, Srocko, Pysząca, Błociszewo, Jarosławki, Chrzastowo, Konarzyce, Włociszewki, Brzostownia, Dalewo, Grzybno.

Inwestycje w Rejonie Telekomunikacji na obszarach wiejskich mogły zostać rozpoczęte między innymi dzięki współpracy samorządów lokalnych Śremu, Brodnicy, Czempina, Dolska i Książa Wlkp. z TP S.A.. Warto również podkreślić, iż cały wkład finansowy wnoszony przez przyszłych abonentów jest bonifikowany przez TP S.A., część w opłacie za uzyskanie dostępu do sieci telekomunikacyjnej, a część w "impulsach".

Bogusław BAJOŃSKI

GABINET LEKARSKI
LEK. MED. EWA SYPNIEWSKA
pediatra, specjalista chorób dziecięcych
Śrem ul. Wybickiego 24

Przyjęcia:
poniedziałki, czwartki
w godz. 17.00 - 18.00
Pozostałe dni po uzgodnieniu.

ZAMIERZASZ ROZPOCZĄĆ BUDOWĘ DOMU?

Poznaj obowiązujące procedury

Każdy chce mieć swoje mieszkanie, wielu ludzi marzy o własnym domu. Z budownictwem spółdzielczym u nas krucho, a o komunalnym nie ma nawet co wspominać. Coraz częściej ludzie biorą sprawę w swoje ręce, porywają się na budowę domu lub mieszkania.

Wybrałeś działkę, na której chcesz budować - sprawdź jej przeznaczenie.

Po podjęciu decyzji, że będziesz budować i wyborze działki, na której zamierzasz to robić, sprawdź w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, jakie jego ustalenia odnoszą się do interesującej Cię działki. Informacje dotyczące ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uzyskasz w Urzędzie Gminy, w wydziale zajmującym się gospodarką przestrzenną. Organy gminy mają obowiązek udzielania informacji dotyczących planów zagospodarowania przestrzennego. Mogą pobierać opłaty jedynie za pobierane wyrysy i wypisy z planów.

Jeżeli dla terenu, na którym jest położona interesująca Cię działka, nie ma obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nie musi to oznaczać zakazu zabudowy - wszelkie decyzje będą wydawane na podstawie przepisów powszechnie obowiązujących.

Decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Zmiana istniejącego zagospodarowania terenu, a w szczególności jego zabudowa wymaga uzyskania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Oznacza to, że takiej decyzji wymaga budowa nowego obiektu budowlanego, jak również przebudowa, rozbudowa, nadbudowa i modernizacja już istniejącego obiektu.

O tym jakie obiekty i roboty budowlane nie wymagają decyzji dowiesz się w Urzędzie Gminy, w wydziale zajmującym się gospodarką przestrzenną lub nadzorem budowlanym. Możesz też sprawdzić to sam, zapoznając się z art. 29 ustawy Prawo budowlane (Dz.U. 1994 r., Nr 89, poz. 414).

Zapoznaj się w treści rozdziału H ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 1994 r. Nr 89, poz. 415).

Decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu wydaje wójt (burmistrz, prezydent miasta). Żeby ją otrzymać musisz złożyć wniosek zawierający określenie:

- granic terenu objętego wnioskiem, może być to w formie opisowej, ale najlepiej dołączyć mapkę "ewidencyjną", którą możesz uzyskać w Urzędzie Gminy.

- funkcji i sposobu zagospodarowania terenu oraz charakterystyki zabudowy i zagospodarowania terenu (opis budynku, tj. jego przybliżona powierzchnia, wysokość, ewentualnie dodatkowe obiekty, jak garaż, śmietnik, ogrodzenie od strony drogi, a także planowany sposób zagospodarowania działki),

- zapotrzebowania na wodę, energię i sposobu odprowadzania lub oczyszczania ścieków oraz innych potrzeb z zakresu infrastruktury technicznej,

- charakterystycznych parametrów technicznych inwestycji oraz dane charakteryzujące jej wpływ na środowisko.

Jeżeli inwestycja może wpływać negatywnie na środowisko Urząd Gminy zażąda oceny oddziaływania na środowisko, którą będziesz musiał dołączyć do wniosku o wydanie decyzji. O tym, które inwestycje wymagają sporządzenia takiej oceny możesz dowiedzieć się z rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w sprawie określenia rodzajów inwestycji szkodliwych dla środowiska i zdrowia ludzi oraz oceny oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 1995 r., Nr 52, poz. 284).

Decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu otrzyma każdy, kto złoży wniosek o jej wydanie. Nie musisz być właścicielem działki, żeby dostać taką decyzję. Możesz zatem o nią wystąpić jeszcze przed ewentualnym zakupem działki.

Decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu nie rodzi żadnych praw do terenu. Oznacza, że masz odnoszącą się do tej działki decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Gmina nie może odmówić wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, jeżeli planowana przez Ciebie inwestycja nie jest sprzeczna z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (art. 43 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym).

Gmina nie może uzależnić wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu od zobowiązania się wnioskodawcy do spełnienia jakichkolwiek świadczeń lub złożenia przyrzeczeń na rzecz gminy, np. partycypacji w kosztach uzbrojenia inżynierskiego (art. 41 ust. 3 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym).

Ustalenia zawarte w decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu są wiążące dla organu wydającego pozwolenie na budowę.

Po upływie 14 dni od dnia dołączenia decyzji sprawdź w Urzędzie Gminy, czy nikt się od niej nie odwołał - tzn. czy stała się prawomocna. Dopiero uprawomocnienie się decyzji umożliwia Ci podjęcie dalszych kroków. Zapytaj w Urzędzie Gminy, który organ będzie właściwym organem nadzoru budowlanego do wydania pozwolenia na budowę - może nim być wójt (burmistrz, prezydent miasta) albo kierownik Urzędu Rejonowego.

Pozwolenie na budowę

Po uprawomocnieniu się decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu możesz przystąpić do opracowania projektu budowlanego i wystąpić o wydanie pozwolenia na budowę.

Na tym etapie będziesz musiał wykazać się prawem

do działki. Prawem takim jest oczywiście prawo własności, bądź użytkowania wieczystego, ale mogą być też różnego rodzaju umowy (np. dzierżawy, najmu, użyczenia), jeżeli wynika z nich Twoje prawo do budowy.

Żeby uzyskać pozwolenie na budowę, będziesz musiał do wniosku dołączyć:

- projekt budowlany wraz z opiniami, uzgodnieniami i pozwoleniami wymaganymi w przepisach szczególnych
- dowód stwierdzający prawo dysponowania nieruchomością na cele budowlane,
- prawomocną decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Projekt budowlany musi sporządzić osoba posiadająca odpowiednie uprawnienia budowlane. Informacji, czy projektant posiada odpowiednie uprawnienia powinien Ci udzielić on sam.

Jeżeli kupiłeś tzw. "projekt gotowy" musisz zlecić projektantowi uprawnienie projektu zagospodarowania działki lub terenu.

Prawo budowlane wszystkie obowiązki związane z opracowaniem i uzgodnieniem projektu budowlanego nakłada na projektanta.

Wniosek o wydanie pozwolenia na budowę - składasz do właściwego organu nadzoru budowlanego (wójt, burmistrz lub prezydent miasta albo kierownik Urzędu rejonowego). Jeżeli spełniasz wszystkie wymagania określone w art. 32 ust. 4 i art. 35 ust. 1 i 2 Prawa budowlanego nie może odmówić Ci wydania pozwolenia na budowę.

Informacje zebrała

Agnieszka JAHNS



...z cyklu śremskie firmy

„SPÓJNIA”

Opisywaliśmy na naszych łamach różne firmy. Wśród nich były zarówno takie, które powstały niedawno i dynamicznie się rozwijają, jak i takie, które swoją działalność rozpoczęły kilka dziesięcioleci wcześniej i do dziś bardzo dobrze prosperują. „Spójnia”, którą teraz zamierzam przybliżyć ma, jak może mało kto wie, najdłuższą historię, bo aż 80-letnią.

Początki tej długiej i złożonej historii wyglądały tak: w roku 1918 w Śremie z inicjatywy lokalnego stowarzyszenia ogrodników powstała Spółka Hodowców Nasion „Spójnia”, powołana w celu produkcji i wymiany nasion warzywnych oraz kwiatów. W roku 1921 „Spójnia” wydzierżawiła majątek państwowy Nochowo o powierzchni 625 ha i przekształciła się w Towarzystwo Akcyjne w Nochowie, które swą działalność w tym kształcie prowadziło do 1950 r. W 1926 r. poza podstawową działalnością jaką była produkcja nasion ogrodnich, prowadzono jeszcze uprawę roślin lekarskich i hodowlę konia szlachetnego półkrwi.

W okresie międzywojennym Nochowo było w zachodniej Polsce jedyną placówką, która przez swoją działalność reprodukcyjną przyczyniła się znacznie do podniesienia stanu ogrodnictwa nie tylko w Wielkopolsce. Hodowano tam wówczas 12 odmian roślin okopowych, 70 odmian roślin warzywnych i 180 odmian kwiatów. Oprócz rozwijającej się hodowli posiadała ona dobrze funkcjonujący dział handlowy. Dzięki temu była firmą znaczącą na rynku krajowym oraz nawiązała stały kontakt eksportowy z zagranicą. W tym okresie prowadziła ona na szeroką skalę sprzedaż nasion: okopowych, pastewnych, warzywnych i kwiatów. Mimo tak znacznych osiągnięć, w roku 1937 obszar gruntów dzierżawionych przez spółkę zmniejszył się do 400 ha, a stało się to w wyniku częściowej parcelacji domeny państwowej Nochowo.

W styczniu 1945 r. Towarzystwo Akcyjne podjęło przerwana przez wojnę działalność. W dniu 25 maja 1946 r. Franciszek Wachowiak, dyrektor i główny hodowca „Spójni”, zawarł z Ministrem Rolnictwa umowę dzierżawy 304 ha gruntu z przejętego na cele reformy rolnej majątku Nochowo. Umowa została zawarta na okres 12 lat, tj. od kwietnia 1946 do 30 czerwca 1958 r. Pod koniec 1950 roku spółka zostaje podporządkowana Centralnemu Zarządowi Selekcji Roślin Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie i działa odtąd pod nazwą:

„Spójnia” S.A. Hodowla Nasion
- pod przymusowym zarządem państwowym -
Stacja Selekcji Roślin w Nochowie

W 1954 r. „Spójnia” powiększa swój obszar pod uprawę, przejmując na podstawie umowy dzierżawy gospodarstwo rolne Kadzewo o powierzchni 327 ha. Rok 1958 przynosi ważne zmiany. Od 1 stycznia przymusowy zarząd państwowy nad „Spójnią” przejmują Centrala Nasiennictwa i Szkółkarstwa. Następnie na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 23 sierpnia 1958 r. „Spójnia” S.A. Hodowla Nasion została przejęta na własność państwa.

Jako przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Centrala Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa, Przedsiębiorstwo Państwowe, Hodowla Roślin Ogrodnich Nochowo w Nochowie działa do 1 stycznia 1966 r. W wyniku kolejnej reorganizacji zostaje przemianowana na Stację Hodowli Roślin Ogrodnich w Nochowie i pod tą nazwą działa do połowy 1991 r. W tym czasie trzykrotnie zmienia się podporządkowanie stacji. W latach 1966 - 1975 podlega Zakładowi Roślin Ogrodnich w Poznaniu, od 1975 do 1982 roku Okręgowemu Przedsiębiorstwu Hodowli i Nasiennictwa Ogrodniczego, a następnie aż do 1991 r. Wielkopolskiej Hodowli Roślin Ogrodnich. We wrześniu 1971 r. stacja zwiększa swój areal, gdyż przejmuje folwark o powierzchni 79,8 ha znajdujący się w Międzychodzie.

W dniu 28 czerwca 1991 r. utworzono Przedsiębiorstwo Hodowli i Nasiennictwa Roślin Warzywnych „Spójnia” w Nochowie. W 1993 roku na wniosek Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa zlikwidowano Przedsiębiorstwo, a powołano Gospodarstwo Hodowli Roślin Ogrodnich Skarbu Państwa w Nochowie. Podstawą jego działalności było prowadzenie hodowli roślin, produkcja nasion, produkcja rolna i zwierzęca, handel i usługi. Gospodarstwo to zostało po trzech latach przekształcone i podjęło samodzielną działalność gospodarczą w oparciu o Kodeks Handlowy. Od dnia 28 czerwca 1994 r. prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą „Spójnia” Hodowla i Nasiennictwo Ogrodnicze Spółka z o.o. w Nochowie ze 100% udziałem Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. W sierpniu tego samego roku spółka została wpisana do rejestru handlowego Sądu Rejonowego w Poznaniu.

Mimo częstych reorganizacji „Spójnia” w obecnej swojej działalności realizuje wiernie cele do jakich w roku 1918 została założona. Oznacza to, że i dziś zajmuje się z sukcesami specjalistyczną hodowlą nasion ogrodnich. Ogólnie można powiedzieć, że działalność spółki koncentruje się na hodowli twórczej i zachowawczej roślin warzywnych, produkcji nasiennej prowadzonej przez spółkę, a także sprzedaży nasion roślin warzywnych, produkcji roślinnej, produkcji zwierzęcej, w tym hodowli zarodowej owiec.

„Spójnia” prowadzi swą działalność na obszarze 742,8 ha użytków rolnych. Ponadto dysponuje 2340 m² tuneli foliowych przeznaczonych pod hodowlę twórczą i zachowawczą. W jej zakresie prowadzi się hodowlę i nasiennictwo odmian następujących grup roślin warzywnych: strączkowe, dyniowate, korzeniowe, cebulowe i inne.

Swoją działalność spółka realizuje w oparciu o dwa działy. Dział pierwszy to Hodowla Roślin Ogrodniczych - dział ten stanowi źródło wytwarzania nowych odmian oraz materiałów wyjściowych i hodowlanych przeznaczonych do dalszej reprodukcji. Wyodrębniono z niego punkt sprzedaży z siecią sprzedaży hurtowej.

Dział drugi to dział Nasiennorolny - obejmuje dwa gospodarstwa: Nochowo i Kadzewo, których głównym celem jest reprodukcja nasion odmian własnych, a także zakupionych z innych przedsiębiorstw hodowlanych na obszarze 240 ha oraz produkcja rolnicza i zwierzęca. Dodatkowo dla zapewnienia pełnego asortymentu nasion roślin warzywnych spółka w ramach umów kooperacyjnych zleca producentom sektora prywatnego i państwowego reprodukcję niektórych gatunków warzyw na obszarze około 200 ha.

Od początku istnienia "Spójni" głównym źródłem jej dochodów była hodowla nasion. Dział hodowlany prowadził początkowo, tj. od 1921 r. dyplomowany ogrodnik Franciszek Ściński, później Bolesław Lewandowski. Do 1937 r. prace hodowlane polegały na selekcji masowej różnych odmian w ramach kilku gatunków. Hodowano rośliny warzywne tj. marchew, buraki, brukiew, rzepę, nasiona kwiatów (letnie i zimotrwałe) i w małej ilości doniczkowe. Od 1937 r., od momentu zatrudnienia w Nochowie Mieczysława Marciniaka i Franciszka Wachowiaka datuje się rozwój hodowli metodą indywidualną. Świadczą o tym zdobyte przez "Spójnię" wyróżnienia w 1937 i 1938 roku.

W okresie okupacji prowadzono tylko reprodukcję dla niemieckiej hodowli w Legnicy. Funkcję rządcy pełnił Paul Filip, a sprawami produkcyjnymi zajmował się Mieczysław Marciniak. Dzięki niemu oraz Franciszkowi Wachowiakowi i Ignacemu Koralewskiemu, w ukryciu, na małych poletkach wysiewano i selekcjonowano własne materiały tak, że w 1945 r. dysponowano już

dziesięcioma odmianami buraka ćwikłowego, cebuli, grochu, marchwi, ogórka, pietruszki, rzodkiewki i rzepy.

Po wojnie metodykę hodowlaną dziewięciu form roślin warzywnych i dwóch form roślin pastewnych oparto na hodowli rodowodowej. Stosowano ją u roślin samopylnych i obcopylnych. Rośliny prowadzono poprzez pojedynki, I, II rozmnożenie i ewentualnie III w zależności od współczynników rozmnażalności i wyrównania hodowlanego. Dział kwiatowy zlikwidowano, ze względu na rozszerzenie hodowli roślin warzywnych. Prace hodowlane rozpoczęto nad kolejnymi odmianami, z których kilkanaście Hodowla Roślin w Nochowie wprowadziła do Państwowego Rejestru Odmian. Od 1954 r. rozpoczęto oceniać materiał hodowlany w doświadczeniach międzyrodowych i międzyodmianowych. Dokonano licznych usprawnień prac hodowlanych. Przykładem tego było wybudowanie szklarni wg projektu Franciszka Wachowiaka. Początkowo izolowano pojedynki w izolatorach obitych gazą. Później wybudowano 3 szklarnie kabinowe, każda z 34 kabin o wymiarach 1,84 x 3,00 i wysokości 2 metrów. Dachy były zakładane tylko na okres kwitnienia nasienników. Kolejnym usprawnieniem było zastosowanie aparatu do rysowania wysadków roślin korzeniowych projektu Mieczysława Marciniaka. Od roku 1975 następuje intensyfikacja specjalistycznej produkcji nasiennej. Efekty tego są widoczne w latach 90-tych, kiedy to sprzedaż nasion dawała większość dochodów przedsiębiorstwa. Obecnie produkcję nasion prowadzi się na powierzchni 420 ha: na gruntach spółki 220 ha, w ramach kooperacji 200 ha. Ogółem materiał siewny i handlowy stanowi w sprzedaży 83%.

W Dziale Roślin Ogrodniczych został specjalnie wyodrębniony Dział Handlu i Obrotu Nasionami, który zajmuje się paczkowaniem, konfekcjonowaniem i obrotem nasion do sieci hurtowej i detalicznej.

Od 1976 roku, kiedy to głównym hodowcą został inż. Marian

Pędziński, położono zdecydowany nacisk na prace w zakresie hodowli twórczej i zachowawczej roślin warzywnych. Wzrosło także zatrudnienie kadry inżynierino-technicznej. Wieleletni wysiłek tej kadry oraz głównego hodowcy przyniósł w efekcie od 1976 do 1997 roku dwadzieścia dwie nowe odmiany oryginalne roślin warzywnych, a w badaniach wstępnych COBORU znajduje się obecnie dziesięć dalszych nowych odmian.

Prace hodowlano-badawcze w spółce koncentrują się na uzyskaniu odmian odpornych na choroby grzybowe i wirusowe, a jednocześnie lepszych jakościowo roślin warzywnych. I tak na przykład w hodowli buraka ćwikłowego uzyskano odmiany o dużej zawartości związków betalainowych oraz cukrów (Nochowski i Chrobry), bardzo



cennych dla przemysłu naturalnego barwników spożywczych. W hodowli grochu eksponuje się odmiany o dużej zawartości cukrów, w hodowli ogórka - odmiany genetycznie pozbawione goryczy i partenokrapne. W uprawie cebuli hodowane są odmiany nadające się do długotrwałego przechowywania. Rozpoczęto także hodowlę twórczą i zachowawczą nowych gatunków: marchwi późnej, kopru ogrodowego, fasoli, kawona. Odmiany w hodowli zachowawczej to przede wszystkim ogórek polowy (cztery odmiany), ogórek pod osłoną (osiem odmian), groch ogrodowy (dwanaście odmian), burak ćwikłowy (trzy odmiany), oraz cebula, sałata masłowa, kalarepa i marchew.

Sprzedaż hurtową i detaliczną nasion firma prowadzi bezpośrednio w swoich hurtowniach oraz za pośrednictwem dystrybutorów. Sprzedaje się nasiona własnej hodowli oraz częściowo zakupione z innych. Prowadzi się obrót wyłącznie materiałami kwalifikowanymi. Wszystkie nasiona są inkrustowane o gramaturze torebek od 2 do 50 gramów. Inkrustacja jest to nowoczesna metoda zaprawiania roślin środkami grzybobójczymi i owadobójczymi.

Jeśli natomiast chodzi o produkcję zwierzęcą to początkowo była ona prowadzona głównie na potrzeby produkcji roślinnej. Po drugiej wojnie światowej dotychczasowy profil produkcji zwierzęcej ulega zmianie. W latach 1946-53 następuje wzrost pogłowia. O bardzo wysokim poziomie hodowli świadczą wyróżnienia, które Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych otrzymała w latach 60-tych i późniejszych. Dla rozwoju produkcji zwierzęcej ważny był

okres, w którym przedsiębiorstwem kierował dyrektor inż. Stanisław Kosse (1968-1980). Za jego kadencji ta część produkcji przynosiła główny dochód przedsiębiorstwu. W latach 90-tych przywrócono odpowiednie proporcje i zasadniczą działalność to produkcja nasienne, ale mimo niskiej opłacalności utrzymuje się produkcję zwierzęcą ze względu na jej niezbędność dla produkcji roślinnej. Obecnie istnieją w spółce "Spójnia" dwa ośrodki produkcji zwierzęcej: jeden w Nochowie, gdzie prowadzi się hodowlę owiec rasy merynos polski i drugi w Kadziewie, gdzie prowadzi się hodowlę bydła mlecznego.

"Spójnia" zatrudnia obecnie 145 pracowników. Spółką kieruje powołany na Prezesa Zarządu inż. Marian Pędziński. Obecnie jest ona jedną z czołowych firm hodowlano-nasiennych w Polsce.

Spółka "Spójnia" regularnie od wielu lat bierze udział w wystawach ogrodniczych w kraju. Efektem tego są liczne wyróżnienia i nagrody. Jest ich tyle, że nie sposób ich tutaj wszystkich wymienić. Wiele pochodzi już z okresu międzywojennego, ale również z czasów nam bliższych. Największą jednak dumą firmy jest doskonała odmiana ogórka "Śremski F₁". Odmiana ta doczekała się powszechnego uznania wśród producentów i konsumentów, czego szczególnym dowodem było nagrodzenie jej w roku 1992 Złotym Medalem Międzynarodowych Targów Rolno-Przemysłowych POLAGRA. Również dużym uznaniem cieszy się wyhodowany przez firmę burak ćwikłowy "Nochowski", także nagrodzony Złotym Medalem na POLAGRZE w roku 1994.

Paweł FISCHER

MUZEUM ŚREMSKIE
TOWARZYSTWO OPIEKI nad ZWIERZĘTAMI
Zapraszają na spotkanie

„PROMOCJA I POMOC - POPOŁUDNIE DLA SZTUKI I ZWIERZĄT”

w dniu 5 października 1997 r. o godz. 15.00, które wypełni się w muzealnym ogrodzie.

W PROGRAMIE

Otwarcie wystawy prac plastycznych dzieci ze szkół podstawowych w Śremie

Wywiad z Gościem festynu Filipem Łobodzińskim - dziennikarzem TVP

AUKCJA 17 obrazów olejnych (kopie znanych mistrzów) wykonywanych przez dzieci ze Szkoły

Podstawowej w Masłowie, podczas letniego pleneru (cena wywoławcza 30 i 50 zł)

Całkowity dochód przesłany zostanie na konto dotkniętego powodzią

Ogrodu Zoologicznego w Opolu

Napięcie podczas aukcji "rozładuje" Grupa Teatralna "Kurtynowa Dziesiątka" z programem pt.

Rodzinka Klepaczewskich i szkoła

I Loteria na rzecz:

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Śremie

Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Śremie i "schroniska" w Grodzewie.

(cena losu 2 zł)

Do wygrania wiele nagród!!!

Główną nagrodą jest olejny obraz *Bukiet kwiatów na ogrodowym krześle* znanej poznańskiej malarki BARBARY HOUWALT

Na festynie wiceprezes TOZ w Śremie - lek. wet. Wiesław Ciborowski udzielać będzie porad wszystkim miłośnikom zwierząt

Zapewniamy: bufet z kielbaskami, ognisko, muzykę i dobrą zabawę.

TWOJE ZWIERZĘTA MILE WIDZIANE!!!

Z działalności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

Psy ze schroniska czekają!

Schronisko dla bezdomnych zwierząt, znajdujące się od maja w Parku Miejskim, **niestety już całkowicie zajęte**. Obecnie na nowych opiekunów czeka **sześć psów**. Dwa małe (beżowy i czarny) i cztery duże (czarne). By uniknąć "drastycznych rozwiązań" apelujemy nadal gorąco do mieszkańców miasta i gminy Śrem:

Jeśli lubisz psy, jeśli jest Ci potrzebny jako stróż Twojego domu, gospodarstwa, sadu, weź go ze schroniska śremskiego!!!

Osoby zainteresowane losem psów i chętne do ich zabrania (za drobną opłatą na cele schroniska) prosimy o kontakt z Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o., ul. Parkowa 6, tel. 30-511, lub opiekunów psów w parku (w domku dozorczy) przy głównej alei. Nasze Towarzystwo dysponuje małym funduszem pochodzącym z dobrowolnych składek, ale skłonni jesteśmy niektóre osoby **wspomóc przy wykupie psa ze schroniska śremskiego**.

Podziękowania

We wrześniu **ogłosiłam pierwszą kolektę na rzecz naszego Towarzystwa i Schroniska**. Zwróciłam się do Przyjaciół. Posypały się datki od 5 do 50 zł. Te ostatnie ofiarowali nam znana w Śremie malarka **Barbara Houwalt** i inż. **Grzegorz Tomczyk**. Poinformuję w następnych podziękowaniach o zebranej kwocie. **Dziękuję wszystkim ofiarodawcom**. Tym przyszedł również. Nadal wspiera nasze schronisko Tadeusz i Marek Rzepka (rzeźnictwo) i Piotr Malicki (piekarnia). Dziękujemy!

Nasze apele

Zbliża się chłodna jesień i zima. Apelujemy do wszystkich właścicieli psów żyjących na podwórkach o **zabezpieczenie psich bud na zimę**. Prosimy pamiętać o **dość długościach dla psów łańcuchach**. Koty szukają schronienia w piwnicach. Pozostawmy im **otwarte okienko w piwnicach**. Prosimy **właścicieli działkowych kotów**, by nie pozostawiali je "na pastwę losu" przez zimę. **Jeśli muszą zostać na działce, przygotować im trzeba odpowiednie legowiska**.

Muszą być dokarmiane (ze względu na mróz) suchym pokarmem.

Zaproszenie

Zapraszamy 5 października br. na godz. **15.00 do Muzeum Śremskiego na festyn**, w czasie którego przeprowadzona zostanie m.in. **loteria na rzecz Towarzystwa i Schroniska**. Będzie wiele nagród. Najwspanialszą z nich **olejny obraz ofiarowany Towarzystwu przez Barbarę Houwalt**. Cena losu 2 zł. Zapowiada się wspaniała zabawa!

Danuta PŁYGAWKO



Błociszewo 21. IX br.
B. Houwalt przekazuje swój obraz na loterię TOZ.

BLIŻEJ SZKOŁY

SZKOŁY W NASZYCH RĘKACH

Dorosły człowiek musi się mozolnie uczyć tego, co powinien zyskać od szkoły. Czy wszystko co szkoła przekazuje jest dobre? Na pewno nie. Czy takiej szkoły nam potrzeba?

Odpowiedź będzie jednoznaczna - nie! Przede wszystkim należy liczyć się z pozytywnymi skutkami reformy programów szklonych, która ma obowiązywać wszystkie placówki od 1 września 1999 roku. Zarządzenie Nr 8 Ministra Edukacji Narodowej w sprawie podstaw programowych daje wielką swobodę w tworzeniu autorskich programów nauczania, szczególnie nauczycielom twórczym, których w szkołach naszej gminy nie brakuje. Szczególnie podkreślić należy konieczność przygotowania i przeprowadzenia zmian w środowisku nauczycielskim. Zaczyna się rozwijać samodzielny ruch nowatorski w oświacie. Publikacje młodej polskiej szkoły psychologicznej, otwartość na świat i zwykłe myślenie wywołały niepokój, zdopingowały szkoły, a szczególnie ich "lokomotywy" - dyrektorów szkół do refleksji nad rzeczywistością oświatową. Nie jest jeszcze to powszechne, ale wzbudza nadzieje, które dają

ogromną szansę na rezultaty. Innowacyjna rola środowiska nauczycielskiego to 50% sukcesu dydaktycznego. Nikt za nas nie zreformuje szkoły. Stąd myślę, że Rada Miejska nie będzie szczydziła środków na: przekwalifikowanie pracowników, wdrażanie działań nowatorskich, jak choćby realizację środowiskowego programu szkolnej edukacji zdrowotnej w szkołach podstawowych, edukacji w zakresie orientacji zawodowej (zamiar powołania Centrum Informacji Zawodowej), pełnej ochrony psychologicznej w szkołach naszej gminy (już w 4 szkołach pracują psychologowie), powszechnej edukacji kulturalnej i historycznej (cykle edukacyjne proponowane przez śremski Ośrodek Kultury, Muzeum Śremskie), itp.

Dyskusje o sposobie wypełniania zadań szkoły wobec dzieci i młodzieży muszą podjąć również rodzice. Ich rola to nie tylko szukanie dodatkowego źródła finansowania szkół, ale przede wszystkim rola arbitra, mediatora, twórczego wspomagania szkoły. A przykłady bardzo pozytywnych, twórczych działań Rad Rodziców można mnożyć, chociażby Rady Rodziców w SP 5, SP 1, w Nochowie, wspaniale działająca Rada Rodziców Zespołu Szkół Ekonomicznych. Ci ludzie widzą potrzebę wyprzedzania faktów oświatowych, wdrażania innowacji, czynienia dla uczniów niekonwencjonalnych rzeczy. Wiedzą, że przemyślana edukacja dociera do młodzieży.

Koncepcja podstaw programowych obowiązkowych przedmiotów ogólnokształcących opiera się na dochodzeniu od tradycyjnego kształcenia uczniów w obrębie dziedzin akademickich, a więc w ramach programów nauczania poszczególnych przedmiotów. Wymusza to elastyczne i samodzielne działanie zespołów nauczycielskich w programowaniu procesu nauczania - uczenia się, jak też w wykorzystywaniu kształcenia wielostronnego, w stosowaniu metod aktywnych, w odwoływaniu się do regionalnych i lokalnych tradycji, a przede wszystkim do intelektualnych i psychologicznych możliwości oraz potrzeb dzieci i młodzieży. Nic dodać nic ująć!

A więc bierzmy się wszyscy zainteresowani do pracy, a w kierunku świetlanej przyszłości naszych szkół niech prowadzi nas samorząd terytorialny i zarządcy szkół.

Adam LEWANDOWSKI

Za miesiąc - jak postępować, gdy nasze dziecko nie może realizować obowiązku szkolnego.

SKLEPY WIELOBRANŻOWE

SIGMA

Nr 1 - Kościuszki 7.

Tel. (0-667) 30-374

Nr 2 - Kościuszki 16.

Nr 3 - Kościuszki 13.

Tel. (0-667) 30-633

Nr 4 - Chopina 40.

Tel. (0-667) 33-093

WIEŻE, TELEWIZORY, KUCHNIE,
PRALKI, LODÓWKI
ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE
SPRZEDAŻ RATALNA BEZ
ŻYRANTÓW
BEZPŁATNY TRANSPORT
DO DOMU

Aby nie paść ofiarą rozboju

Przestępstwo rozboju (art. 210 kk) polega na zabraniu cudzego mienia ruchomego w celu przywłaszczenia przy użyciu jednego z trzech wymienionych w przepisie sposobów:

1) Używając gwałtu na osobie - sprawca stosuje przemoc bezpośrednią wobec osoby, przy czym przemoc ta stwarza niebezpieczeństwo dla zdrowia lub życia i pozbawia ofiarę możliwości lub woli przeciwstawienia się zaborowi mienia.

2) Grożąc natychmiastowym użyciem gwałtu na osobie - sprawca grozi pokrzywdzonemu słownie lub innym zachowaniem się - natychmiastowym zastosowaniem niebezpiecznej i intensywnej formy przemocy.

3) Doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności - pokrzywdzony nie może się tutaj przeciwstawić zabraniu mienia (np. jest odurzony narkotykiem, pijany) albo też jest związany i nie może się poruszać wskutek np. odebrania mu kul, gdy jest kaleką itd.

Jeżeli sprawca posługuje się bronią palną lub innym niebezpiecznym narzędziem lub działa wspólnie z osobą, która posługuje się taką bronią mamy do czynienia z kwalifikowanym typem przestępstwa rozboju.

Przestępcy dokonują napadów zarówno na terenie otwartym (ulice, parki, lasy itp.), jak i w pomieszczeniach (sklepy, restauracje, banki itd.); w mieszkaniach, jak i w obiektach działalności gospodarczej. Dokonują napadów na kierowców taxi, jak i na osoby przewożące gotówkę, na kierowców samochodów, jak i pieszych.

Sprawcy rozboju stosują m. in. następujące sposoby:

- "na zaczepkę"
- "na bombę" - sprawca rozboju uderza ofiarę znienacka tępym narzędziem w głowę i wykorzystuje moment oszołomienia rabując jej portfel, torebkę itp.

- "na handlarza" - sprawca zwabia ofiarę w ustronne miejsce
- "na podchód" - sprawca wprowadza podstęp
- "na trupka" - podstępne wprowadzenie ofiary w stan nieprzytomności i wykorzystanie tej sytuacji do rabunku (alkohol, środki nasenne i odurzające)

- "z ręki" - sprawca atakuje ofiarę doprowadzając ją do przewrócenia

- "na krawat" - obezwładnia ofiarę stając od tyłu (duszenie).

Jak postępować by nie paść ofiarą rozboju?

- wystrzegać się gapiostwa,
- nie rozmyślać na ulicy o swoich domowych czy zawodowych problemach,

- poruszać się środkiem chodnika, nie przy krawędzi jezdni,
- niosąc bagaż w jednej ręce drugą starajmy się trzymać swobodnie, aby w razie potrzeby wykorzystać ją do obrony,

- torebkę z paskiem z zawartością pieniędzy przełóżmy sobie na ramię przez głowę,

- nie wracaj o później porze samotnie,

- nie prowokuj swoim zachowaniem,

- nigdy nie noś wszystkich pieniędzy w jednym miejscu,

- wchodząc do klatki schodowej lub do mieszkania miej w ręku wcześniej przygotowane klucze zapal światło,

- otwierając drzwi nieznanym miej założony łańcuch,

- na przystankach komunikacji miejskiej nie stój blisko jezdni,

- nie nachylaj się nad kierowcą, który właśnie podjechał samochodem i pyta o drogę,

- w autobusie i tramwaju, gdy jesteś jedynym pasażerem, nie siadaj z tyłu,

- po wyjściu z w/w środków lokomocji nie chodź nigdy na tzw. skróty,

- nie wchodź do windy z kimś, kto chociaż trochę wydaje się nam podejrzany,

- bądź czujny i ostrożny,

- w razie napadu panuj nad emocjami, zachowaj zimną krew, uratowało to życie niejednej osobie,

- w razie zagrożenia informuj Policję.

Jeżeli już dojdzie do tego, że zostaniesz zaatakowany i nie masz większych szans na obronę lub ucieczkę lepiej dobrowolnie oddaj przestępcy torebkę lub portfel, by nie ryzykować życia lub zdrowia. opr.

Rejonowy Zespół Prewencji
Kryminalnej i Nietłuch KRP Śrem

LECZENIE CHORÓB SKÓRY

m. in.

- trądzika młodzieńczego
- brodawek dłoni i stóp płynnym azotem (krioterapia)
- naczynek twarzy i kończyn
- zmarszczek - terapia kolagenowa

Arleta Piotrowska-Osińska

specjalista dermatolog i wenerolog

Śrem, ul. Mickiewicza 95

(wejście od Wiosny Ludów)

wtorki 16⁰⁰-17⁰⁰

7/101

Kuchnia - męski punkt widzenia

SZTUKMISTRZ

Tym razem o wypowiedź na temat upodobań kulinarnych poprosiliśmy dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 6 w Śremie - **Piotra Mulkowskiego**.

Szczerze przyznaje, że lubi gotować. Co prawda nie ma na to specjalnie okazji w czasie roku szkolnego, ale jak tylko znajdzie trochę wolnego czasu, to z przyjemnością spędza go w kuchni. Wówczas na stole pojawiają się różne przysmaki (bywają mody na konkretne potrawy). Nie dzieje się tak na skutek przeglądania książek kucharских i wyszukanych przepisów. Pan Piotr najpierw szuka smaku, który od pewnego czasu "chodzi mu po głowie".

Gdy do "wymyślonej potrawy brakuje jakiegoś składnika, potrafi wsiąść do samochodu i pojechać do sklepu

podanego z kaparami. Mocną stroną pana Piotra jest przyrządzanie mięs. Doskonale się na tym zna, umie korzystać z odpowiednich mieszanek ziołowych. Ulubione przyprawy i mieszanki to cynamon, gałka muszkatołowa, imbir, cayenne, chili, curry - jeżeli przygotowuje potrawę "na ostro-słodko" oraz majeranek, pieprz i czosnek przy bardziej tradycyjnym podejściu do gotowania. Zresztą odpowiednio dosmażenie czosnku uważa za podstawową sprawę. Oprócz tego używa ziół.

Najbardziej lubi wszelkiego rodzaju mięsa krótko

smażone, co niestety wymaga wcześniejszego przygotowania mięsa - w zależności od gatunku musi poleżeć w zalewie nawet do tygodnia czasu. Dzikizna to nie lada rarytas kulinarny. Dzięki znajomemu państwa Mulkowskich pojawia się w domu. Posiada wyjątkowe walory smakowe. Aby je "wydobyć" p. Piotr mięso poddaje kruszeniu oraz dojrzewaniu w marynacie. W tym celu układa je w kamiennym garnku i zalewa marynatą z wody, octu winnego lub cytryny oraz dodaje przyprawy korzenne oraz zioła. Najczęściej stosuje pieprz, ziele angielskie, liście laurowe, tymianek, rozmaryn oraz majeranek. W marynacie oc-



nawet wieczorem. Zdarza się to dość często, bo lubi jeść późnym wieczorem (po kolacji!). W lodówce trzyma zawsze różne gatunki mięs oraz czerwoną fasolę w puszkach. Gdy wpadają niespodziewani goście przyrządza ją z mięsem na ostro, lub podaje pizzę przyrządzoną z własnego ciasta wg klasycznego przepisu (mąka, sól, olej, drożdże - podobnie jak na pyzy, tyle że bez mleka). Jest zawsze wyśmienita.

Nie ma kuchni bez mięsa - mówi.

Nie jest jaroszem, uwielbia mięso od golonki gotowanej po solone śledzie i tatar. Ostatnio podczas pobytu w Helsinkach jadł wspaniałego tatara z surowego łosia

tovej mięso bardzo szybko kruszeje i zaostza się jego smak.

Część octu można zastąpić lekkim winem lub sokiem z cytryny, aby mięso nie straciło charakterystycznego aromatu i smaku.

Młodą dzikiznę oraz delikatne części tuszy można na kilkanaście godzin zalać zsiadłym mlekiem. W zależności od wielkości porcji mięsa dzikizna powinna dojrzewać w marynacie co najmniej trzy dni. Mięso należy codziennie obracać, aby równomiernie przeszło aromatem zalewy. Przed pieczeniem zalewę wylać, a mięso dokładnie wypłukać. Kruszeniu w zalewie poddaje się nie tylko dzi-

czynną, ale również inne mięsa, zwłaszcza wołowinę przyrządzaną na dziko. Dobrze doprawiona bardzo przypomina smakiem dziczyznę. Po upieczeniu podawana z ziemniakami lub kluskami i zasmażanymi burakami albo czerwoną kapustą jest pyszna.

Wołowina na dziko

Najpierw przyrządza się zalewę z octu i wody w proporcji 1:3. Zagotowuje się ją z dodatkiem ziela angielskiego i listka bobkowego. Wołowinę obsypuje się drobno posiekaną cebulką, zawija w ściereczkę nasączoną zimną zalewą i zostawia na kilka godzin, dbając o to, by ściereczka była cały czas mokra. Następnie zdejmuje się ściereczkę wraz z cebulą i szpikuje mięso słoniną. Tak przygotowaną wołowinę lekko się soli i obsmaża na maśle z dodatkiem oliwy (żeby mięso się nie przypaliło). Obsmażone mięso podlewa się wodą i dusi do miękkości. Po uduszeniu kroci się je w plastry. Przed podaniem dodaje się do sosu własnego trochę śmietany.

Nie przyrządza sosów mięsnych, gdyż z reguły są zbyt ciężkie - wyjątek stanowi mięso wołowe (szczególnie, gdy jest to **strogonow**), wykorzystuje do tego tłuszcz, przecier, przyprawy oraz od czasu do czasu mocno zapiekana na wolnym ogniu paprykę.

Strogonow

1 kg wołowiny

1/2 kg cebuli

mały przecier pomidorowy

mąka, sól, pieprz i olej

Wołowinę pociąć na wąskie paski.

Obtoczyć w mące, mocno zesmażyć. Przełożyć do drugiego garnka, osolic "opieprzyć", dodać pokrojoną cebulkę i prażyć pod przykryciem. Na samym końcu dodać przecier pomidorowy.

Dusimy tak długo aż cebulka zupełnie się rozgotuje. Podlewamy wodą.

Podajemy z kluseczkami.

Pan Piotr przygotowuje świąteczne i niedzielne obiady. Lubi być wtedy sam w kuchni. W tym czasie dzieci nakrywają stół pod nadzorem mamy. Natomiast codzienne obiady u państwa Mulkowskich to nie zawsze klasyczne posiłki podawane o stałej porze. Bardzo często przybierają one formę niedużych dań, jadanych późnym wieczorem. Wtedy małżonkowie mogą spokojnie popijać do tych dań wino

żona Barbara nauczyciel w-f
w Szkole Nr 2, syn Andrzej (11 lat)
i córka Agnieszka 8 lat



bądź piwo i cieszyć się swoim towarzystwem.

Bardzo sobie cenią te chwile późnowieczorne, kiedy mogą pobyć we dwoje, zjeść coś smacznego. Przy lampce dobrego wina odpływa zmęczenie, oddalają się troski i wszystkie "niezwykle istotne sprawy".

Jest w tym jego gotowaniu magia i poezja, które czynią z niego sztukmistrza - stwierdza żona.

Chociaż gotowanie jest rzeczą przyjemną, to jednak o wiele przyjemniejszą sprawą jest dla p. Piotra zjedzenie dobrze przyrządzonego posiłku w restauracji. Śrem nie ma szczęścia do takich miejsc, chociaż od czasu do czasu lubi wejść na pizzę do restauracji na rynku, a ostatnio jadł bardzo dobrą golonkę po bawarsku w restauracji w Borgowie.

Barbara JAHNS



WYWIAD

POTOMEK DEZYDEREGO CHŁAPOWSKIEGO W JASZKOWIE

Przez kilka lat majątek w Jaszkanie k/Śreму przechodził różne koleje. Ostatnim wpisanym do księgi wieczystej w Śreмі, właścicielem Jaszkania od 1921 roku jest dr Jan Szoldrski z Psarskiego w powiecie śremskim, we wspólnocie z żoną Antoniną z Żychlińskich.

Podczas kryzysu gospodarczego w Polsce po roku 1928, na skutek zadłużenia gospodarstwa, zarządzony zostaje uchwałą Sądu Grodzkiego w Kościanie w 1932 roku przymusowy zarząd państwowy nad majątkiem Jaszkanie. Wtedy to, pewna część majątku została rozparcelowana.

Ostatni zapis majątku Jaszkanie w księdze wieczystej jest z 1946 roku na Skarb Państwa Polskie-



przydzielony został wraz z całym parkiem w użytkowanie Szkoły Podstawowej w Jaszkanie.

Obecnie jest to rozbudowujące się CENTRUM HIPIKI, gdzie odbywają się regularne szkolenia jazdy konnej na pony dla dzieci i młodzieży oraz kursy podkuwaczy koni.

Z Antonim Chłapowskim, właścicielem i założycielem CENTRUM HIPIKI w Jaszkanie k/Śreму rozmawia Małgorzata Jurgo-wiak.

Co to jest CENTRUM HIPIKI i jakie ma ono zadanie?

Centrum Hipiki ma funkcję zaplecza dla jeździectwa, hodowli i agroturystyki. W założeniu jest szkolenie instruktorów, berajtrów, ujeżdżaczy, podkuwaczy i luzaków. Przy Centrum Hipiki powstało również Centrum dla dzieci i młodzieży.

Kto to jest luzak?

Luzak to dziewczyna lub chłopak pracujący w stajni i równocześnie przygotowujący konia dla



go. Z rozparcelowanego gospodarstwa w Jaszkanie powstała w latach 50 samodzielna Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Jaszkanie. Pałac natomiast,

jeźdźca startującego w zawodach. Tego typu młodych ludzi jest bardzo dużo w Europie.

Proszę powiedzieć, czy w Polsce była tradycja jazdy na konikach pony?

W Polsce nie było nigdy tradycji jazdy na pony. Pony to nie te dawniejsze kucyki, tylko wszystkie koniki do 1,48 m w kłębie. Chciałbym uruchomić szkolenie na pony dla dzieci, aby jeździły na konikach odpowiedniej wielkości. W wielu krajach świata od-



bywają się Mistrzostwa Europy na tego typu konikach - pony.

Jakie jest zainteresowanie zajęciami i kursami w Centrum Hipiki?

Zainteresowanie jest duże. Zajęcia prowadzimy w formie kursów. Ośrodek jest w trakcie budowy, a pełną parą ruszymy od przyszłego roku. Uruchomiliśmy kursy dla podkuwaczy. Dwa takie kursy są już przeprowadzone, a podkuwacze pracują już w terenie. Są to podstawowe kursy I stopnia werkowania i kucia, tj. rozcyszczania kopyt i kucia. Następny taki kurs rozpoczynamy od 1 września br., natomiast w przyszłym roku mam nadzieję, że uda mi się uruchomić szkolenie instruktorów i berajtrów tj. ujeżdżaczy.

Jak długo trwa kurs podkuwczy i czy jest możliwość pracy po tej szkole?

Kurs trwa dwa i pół miesiąca, tj. ten I stopnia rozcyszczania i kucia. Po tym kursie podkuwacz pra-

cuje 1 rok w terenie na własny rachunek. Wraca po roku na miesięczny kurs ortopedii i znowu pracuje rok w terenie. Wraca jeszcze raz na kurs miesięczny. Całe szkolenie podkuwacza trwa około 3 lat. Możliwość pracy po takiej szkole jest. Nasi absolwenci kończąc kurs, na drugi dzień mają pracę.

Czy w Polsce jest zawód podkuwacz?

Zawód podkuwacza w Polsce wymarł, bo nie było szkolenia. Od wybuchu II wojny światowej, kiedy

zamknięto Grudziądz - centrum szkolenia kawalerii, instruktorów i całego jeździectwa, nie było regularnego szkolenia instruktorów, podkuwaczy i luzaków. Ci podkuwacze, którzy uczyli się w kawalerii są na emeryturach lub wymarli. Obecnie w Polsce jest krytyczna sytuacja z powodu braku podkuwaczy. Nawiązując do angielskiego przysłowia, jest to wielkim problemem, bo "nie ma kopyt - nie ma konia".

Czy przybywa koni w Polsce?

Nie. Koni nie przybywa, a raczej ubywa. Tylko koń zmienia swoje przeznaczenie, z konia ro-

boczego na sportowego i rekreacyjnego. Wymaga to więcej pielęgnacji, więcej zadbania o te konie niż o konie robocze. Dlatego szkolenie nowych kadr jest tak ważne. Potrzebujemy instruktorów jazdy konnej. W Ministerstwie Rolnictwa dużo mówi się o agroturystyce, odnowie sportu jeździeckiego, o nowej hodowli koni. Moim założeniem jest, by tu powstało Centrum Hippiki dla całej kadry.

Ile koni Pan posiada?

W tej chwili jest około 130 koni, ale przede wszystkim są to pony, małe koniki i jest ich około 80. Mam trochę "młodzieży", są to źrebaki, tegoroczne i zeszłoroczne.

Potrzebny byłby lekarz weterynarii, czy ma Pan kogoś?

Tak, to bardzo ważne. Jesteśmy w trakcie budowy kliniki weterynaryjnej, którą poprowadzi na własny rozrachunek weterynarz dr Grzegorz Nowak.

Mówi dr G. Nowak (autor nowego leksykonu pt. "Remedia weterynaryjne"): Nie mamy żadnej kliniki dla koni. Kliniki z prawdziwego zdarzenia nie ma w całej Wielkopolsce i w Polsce. Jest coś małego w Warszawie i Wrocławiu. Nie ma miejsca, gdzie można by przeprowadzić poważną operację. W Polsce wykonuje się je na gołym polu, na rozciągniętym brezencie i na słomie - w warunkach polowych. Dlatego dobrze, że taka klinika powstanie.



Kiedy kolejny raz pojechałam do Jaszkowa, aby porozmawiać o rozwijającym się Centrum Hipiki, Antoniego Chłapowskiego zastałam w stajni podczas podkuwania konia. Obok stało dwóch młodych mężczyzn przyglądających się temu zajęciu. A. Chłapowski uczył swych kursantów. Nie przerywając pracy - szkolenia życzliwe udzielał fachowych informacji o tym, co robił. Przygotowywał kopyto konia do założenia podkowy; werkował tj. rozczyszczał kopyto konia, by potem założyć podkowę i przybić gwoździem, czyli podkowiakiem. Podczas tej "operacji", koń o imieniu Halogen stał bardzo cierpliwie.

Koń taki cierpliwy, spokojny - jak to jest?

Z koniem to tak. Normalny koń jest zwierzęciem bardzo łagodnym i przyjaznym człowiekowi. Konie chore psychicznie i zdeprawowane są złośliwe i bardzo niespokojne. Konia się wychowuje. Wtedy koń nabiera zaufania do człowieka. Nie ma wtedy stresów, jest spokojny. W innym przypadku przeżywa takie stresy jak dziecko bojące się dentysty. Jesteśmy prawdopodobnie jedynymi, którzy podkuwają konia nie trzymając go. Kiedyś w Polsce podkuwało się konia w paru ludzi. Dwie osoby trzymały konia na linkach, dudka w pysku zakręcona, środki uspokajające. Dziś podkuwamy konia sami, wychowując go przedtem.

Proszę powiedzieć skąd pomysł założenia Centrum Hipiki w Polsce, tu w Jaszkwie?

W roku 1989 stacjonowałem z moimi starymi końmi w Szwajcarii. Podczas wizyty w Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej w Bren wypowiadał się Generalny Sekretarz Polskiego Związku Jeździeckiego Eryk BRABECA. Mówił m.in. o trudnościach w Polsce, o braku wyszkolenia ludzi - podkuwaczy, którzy są fachowcami w tej dziedzinie. Szwajcarzy skierowali BRABECA do stajni Williego MELLIGERA w Szwajcarii (jednego z najlepszych jeźdźców na świecie) dziwiąc się, jakie mogą być trudności w Polsce, skoro jednym ze znanych podkuwaczy w Europie jest pracujący tam Polak Antoni Chłapowski. Wtedy przyjechał do mnie do stajni Eryk BRABECA z zapytaniem, czy mógłbym poprowadzić szkolenie podkuwaczy w Polsce. Obiecałem, że gdy zorganizują kurs, to przyjadę i poprowadzę. I w ten sposób się zaczęło. Kurs podkuwaczy zorganizowany został w Łoncku w stadzie ogierów. Podczas kursu okazało się, że nie ma w Polsce podkowiaków tj. gwoździ do kucia koni. Obiecałem kursantom, że pomogę rozwiązać ten problem, gdyż jednym z moich sponsorów na Zawodach Międzynarodowych była firma "MUSTAF", która produkuje podkowiaki. Poproszono mnie, abym został szefem placówki w Polsce. Nie miałem zbyt wiele czasu, ale nie mogłem odmówić, gdyż wiedziałem jak ważne jest to dla jeździectwa, dla tych wszystkich, którzy posiadają konie. Zgodziłem się zostać na ćwierć etatu, z tego zrobiły się dwa etaty, a później okazało się, że nie ma podków. Trzeba było otworzyć fabrykę. Później uruchomiłem drugą, w Środzie



UCHWAŁA Nr 316/XXXVIII/97
Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 r.
w sprawie: zmiany uchwały budżetowej na rok 1997.

Na podstawie art. 18 ust.2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U. Nr 13poz. 74 z 1996 r. z późn. zmianami) oraz art. 8 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 r. - Prawo budżetowe (tekst jednolity Dz.U. Nr 72 poz. 344 z 1993 r. z późn. zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje

§ 1

W uchwale Nr 261/XXXIII/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 14 lutego 1997r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 1997 rok, zmienionej Uchwałą Rady Miejskiej Nr 278/XXXIV/97 z dnia 21 marca 1997 r., z uwzględnieniem Uchwały Zarządu Nr 51/14/97 z dnia 9 kwietnia 1997 r., zmienionej Uchwałą Rady Miejskiej Nr 283/XXXV/97 z dnia 25 kwietnia 1997 r., z uwzględnieniem Uchwały Zarządu Miejskiego Nr 68/18/97 z 7 maja 1997 r., zmienionej Uchwałą Zarządu Miejskiego Nr 90/22/97 z 4 czerwca 1997 r., zmienionej Uchwałą Rady Miejskiej Nr 306/XXXVII/97 z dnia 27 czerwca 1997 r., zmienionej Uchwałą Zarządu Miejskiego Nr 133/29/97 z dnia 16 lipca 1997 r. wprowadza się następujące zmiany:

1. § 1 otrzymuje brzmienie:

„Uchwała się budżet Gminy Śrem na 1997 r. w wysokości:

1/ dochody 30.943.573,-

w tym:

dotacje docelowe na zadania zlecone

i powierzone z zakresu administracji

państwowej 2.615.712,-

2/ wydatki budżetu 32.918.433,-

3/ plany dochodów i wydatków o których mowa

w ust. 1 i 2 określone są zał. Nr 1 i 2

do niniejszej uchwały

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ
JERZY STĘPIEŃ

Uzasadnienie do Uchwały Nr 316/XXXVIII/97

Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 r. w sprawie zmiany uchwały budżetowej na 1997 r.

Dochody

W dziale 40 Rolnictwo- zwiększa się dochody o kwotę 45.300,- tytułem wpłaty Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu w Psarskim.

W dziale 70 Gospodarka komunalna - zwiększa się dochody o kwotę 148.050,-

Zwiększenie dotyczy:

a/ wpłaty firmy Rehau - zgodnie z umową - na wykonanie sieci gazociągowej, wodociągowej i kanalizacji sanitarnej w Nochowcu w wysokości 100.000,-

b/ uzyskania kwoty 48.050,- z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i gospodarki Wodnej na budowę oczyszczalni ścieków.

W dziale 74 Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialna usługi komunalne zwiększa się dochody o kwotę 250.000,-

Po przeprowadzonej analizie z wykonania budżetu za I półrocze 1997 r. oraz z powodu przewidywanych wpływów z tytułu sprzedaży skomunalizowanego mienia gminy (ZOZ) zachodzi możliwość zwiększenia dochodów o w/w kwotę, z tego:

- wpływy ze sprzedaży mienia komunalnego zwiększa się o kwotę 220.000,-

- wpływy z tyt. różnych opłat (zarząd, użytkowanie) zwiększa się o kwotę 30.000,-

W dziale 90 Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nie posiadających osobowości prawnej - w wyniku analizy z wykonania budżetu za I półrocze 1997 r. zaistniała możliwość zwiększenia dochodów o kwotę 80.000,- z tytułu wpływów z podatku od środków transportowych od osób fizycznych.

W dziale 91 Administracja państwowa i samorządowa zwiększa się dochody o kwotę 3.000,- darowizna Odlewni Żeliwa S.A. Śrem na zakup materiałów w ramach pomocy dla powodźian organizowanej przez Urząd Miejski.

W dziale 94 Finanse - w wyniku analizy z wykonania budżetu za I półrocze 1997 r. zaistniała możliwość zwiększenia dochodów o kwotę 60.000,- z tyt. odsetek od środków na rachunkach bankowych.

W dziale 00 Przychody i rozchody związane z finansowaniem niedoboru i rozdysponowaniem nadwyżki budżetowej, w rozdz. 0065 Spłata zobowiązań długoterminowych - zwiększa się rozchody o kwotę 126.450,- Na kwotę tą składają się niezaplanowane do spłaty w 1997 r. następujące zobowiązania z tyt. zaciągniętych kredytów i pożyczek:

- kredyt na budowę ciepłociągu Helenki - kwota zapłacona w 1997 r. - 75.000,-

- kredyt na budowę oczyszczalni wód deszczowych przy ul. Staszica - kwota do spłaty w 1997 r. - 6.450,-

- pożyczka na budowę międzygminnego wysypiska odpadów komunalnych I etap kwota do spłaty w 1997 r. - 45.000,-

Wydatki

W dziale 40 Rolnictwo - zwiększa się wydatki o kwotę 45.300,- z przeznaczeniem na budowę gazociągu we wsi Psarskie.

W dziale 70 Gospodarka komunalna - zwiększa się wydatki o kwotę 148.050,- z przeznaczeniem na:

a/ wykonanie sieci gazowej, wodociągowej i kanalizacji sanitarnej w Nochowie w kwocie 100.000,-

b/ budowę oczyszczalni ścieków w kwocie 48.050,-

W dziale 74 Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialna usługi komunalne zwiększa się wydatki o kwotę 230.000,- z tego:

- w rozdziale 7421 o kwotę 150.000,- z przeznaczeniem na dotacje dla Ś.T.B.S. sp. z o.o. na przystąpienie do prac związanych z budową nowego budynku mieszkalnego.

W związku z wejściem w życie korzystnych warunków kredytowych dla budownictwa społecznego oraz z przewidywanym wpływem do budżetu gminy dochodów z tytułu sprzedaży mienia komunalnego (mieszkania po ZOZ), uzasadnione jest przeznaczenie w/w kwoty na budownictwo mieszkaniowe.

- w rozdziale 7552 gospodarka gruntami i nieruchomościami o kwotę 80.000,-

- usługi materialne o kwotę 60.000,-

- usługi niematerialne o kwotę 20.000,-

Analiza z wykonania budżetu na I półrocze 1997 r. wykazała konieczność zwiększenia wydatków w tym dziale, w celu prawidłowej realizacji zadań zaplanowanych na 1997 r.

W dziale 79 Oświata i wychowanie - zwiększa się wydatki o kwotę 33.550,- z tego:

§ 36 usługi materialne o kwotę 4.750,- z przeznaczeniem dla Szkoły Podstawowej nr 1 na doprowadzenie instalacji elektrycznej do stadionu sportowego.

§ 37 usługi niematerialne o kwotę 28.800,- (koszty wynajmu basenu przez szkoły) z tego:

SP nr 1 4.800,-

SP nr 2 4.800,-

SP nr 4 4.800,-

SP nr 5 4.800,-

SP nr 6 4.800,-

SP Zbrudzewo 1.200,-

SP Wyrzeka 1.200,-

SP Nochowo 1.200,-

SP Bodzyniewo 1.200,-

Zwiększeń dokonuje się na podstawie pism Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu UM w Śremie z dnia 25.03.1997 r. i 11.07.1997 r.

W dziale 91 Administracja państwowa i samorządowa - zwiększa się wydatki o kwotę 3.000,- z przeznaczeniem na zakup materiałów w ramach pomocy dla powodźian organizowanej przez Urząd Miejski w Śremie.

BURMISTRZ ANDRZEJ RATAJCZAK

Załączniki nr 1 i nr 2 do uchwały nr 316/XXXVIII/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 roku do wglądu w Urzędzie Miejskim w Śremie.

**Uchwała Nr 317/XXXVIII/97
Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 r.
w sprawie regulaminu wysypiska w Mateuszewie**

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3 i art. 40 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r. z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Celem zapewnienia właściwej eksploatacji nowego wysypiska w Mateuszewie wprowadza się regulamin porządkowy korzystania z tego obiektu stanowiący załącznik nr 1 do uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 4

Uchwała podlega rozplakatowaniu w miejscach publicznych, na tablicach ogłoszeń Urzędu oraz opublikowaniu w prasie lokalnej.

**PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ
JERZY STĘPIEŃ**

UZASADNIENIE

do uchwały Nr 317/XXXVIII/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 r.

W związku z zakończeniem realizacji I etapu Międzygminnego Wysypiska Odpadów Komunalnych w Mateuszewie i planowanym jego uruchomieniem w miesiącu wrześniu br. koniecznym stało się określenie zasad korzystania z tego obiektu poprzez wprowadzenie regulaminu porządkowego. Uregulowanie powyższego pozwoli na zapewnienie właściwej eksploatacji wysypiska.

Wobec powyższego przyjęcie uchwały uznać należy za uzasadnione.

**BURMISTRZ
ANDRZEJ RATAJCZAK**

Załącznik do uchwały Nr 317/XXXVIII/97
Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 r. (REGULAMIN WYSYPISKA)
Do wglądu w Urzędzie Miejskim w Śremie. 3.

**Uchwała Nr 318/XXXVIII/97
Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 r.**

w sprawie opłat za korzystanie z Międzygminnego Wysypiska Odpadów Komunalnych w Mateuszewie.

Na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 2, ust. 2 oraz art. 5 ustawy z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej (Dz.U. Nr 9 poz. 43) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Rada powierza Zarządowi Miejskiemu ustalanie wysokości opłat za korzystanie z wysypiska.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ
JERZY STĘPIEŃ**

UZASADNIENIE

do uchwały Nr 318/XXXVIII/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 r.

W związku z zakończeniem realizacji I etapu Międzygminnego Wysypiska Odpadów Komunalnych w Mateuszewie i planowanym jego uruchomieniem w miesiącu wrześniu br. koniecznym stało się określenie zasad odpłatności za korzystanie z tego obiektu. Ustalenie wysokości opłat pozwoli na zapewnienie właściwej eksploatacji wysypiska.

Na podstawie art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej Rada Miejska w Śremie jest uprawniona do powierzenia Zarządowi Miejskiemu ustalenia tych opłat. Wobec konieczności prowadzenia w najbliższym czasie eksploatacji dotychczasowego wysypiska w Górze jak i nowego w Mateuszewie (trudności transportowe w związku z remontem mostu - lewobrzeżna część gminy obsługiwana będzie nadal przez wysypisko w Górze, prowadzenie rekultywacji), trudnymi do określenia kosztami eksploatacji w pierwszych kilku miesiącach, wymagane będzie częstsze korygowanie stawek opłat. Przemawia to za powierzeniem Zarządowi kompetencji ich określania.

Wobec powyższego przyjęcie uchwały uznać należy za uzasadnione.

BURMISTRZ
ANDRZEJ RATAJCZAK

Uchwała Nr 319/XXXVIII/97

Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 r.

w sprawie regulaminu Miejskiego Parku im. Powstańców Wielkopolskich w Śremie

Na podstawie art. 40 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity z 1996 r. Dz.U. Nr 13 poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 14 ust. 6 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. Nr 35 poz. 230 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

W celu zapewnienia należytych warunków korzystania z Miejskiego Parku im. Powstańców Wielkopolskich w Śremie ustala się Regulamin Parkowy stanowiący załącznik Nr 1 do uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie w miejscach publicznych i na tablicach informacyjnych urzędu oraz przez ogłoszenie w prasie lokalnej.

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
JERZY STĘPIEŃ

UZASADNIENIE do uchwały Nr 319/XXXVIII/97

Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 września 1997 r.

w sprawie regulaminu Miejskiego Parku im. Powstańców Wielkopolskich w Śremie.

Przedłożona uchwała stanowi przepis gminy regulujący zasady korzystania z Miejskiego Parku im. Powstańców Wielkopolskich w Śremie w formie regulaminu parkowego.

Dostosowanie tych zasad do obecnych potrzeb i specyfiki urządzenia użyteczności publicznej uzasadnia konieczność podjęcia uchwały. Przepisy Regulaminu poprzez określenie zasad dotyczących zachowania się osób korzystających z parku, w tym, wprowadzenie zakazu sprzedaży i spożywania napojów alkoholowych służą ochronie parku jako miejsca kulturalnego wypoczynku i rekreacji mieszkańców gminy.

BURMISTRZ
ANDRZEJ RATAJCZAK

Załącznik Nr 1 do uchwały Nr 319/XXXVIII/97 Rady Miejskiej w Śremie
Do wglądu w Urzędzie Miejskim w Śremie.

Wlkp. dokąd przeniosłem również pierwszą. Jak już były podkowy i podkowiaki, to okazało się, że nie ma wystarczającej ilości ludzi, którzy potrafiliby werkować (rozczyścić) i kuć konie. Dlatego, następnym etapem mojego działania jest realizacja budowy szkoły i jej uruchomienie.

Prowadzi Pan kursy jazdy konnej, podkuczawczy, obecnie w budowie kryta ujeżdżalnia, czy to wielkie przedsięwzięcie jest realizowane w porozumieniu z resortem rolnictwa?

Trzy lata chodziłem do Ministerstwa Rolnictwa, gdzie teoretycznie jest duże poparcie. Minister Smolarek dał pismo polecające i obiecał pomoc przy staraniu się o miejsce dla Centrum Hipiki, by w pertraktacjach z Agencją Rolną, (która jest właścicielem większości stad i stadnin w Polsce), uzyskać porozumienie umożliwiające realizację planów. Jednak poparcie było niewystarczające i przez trzy lata Agencja utrudniała realizację tych zamierzeń. Nie jestem z tych, którzy od razu poddają się. Uważam, że jeżeli ktoś tego nie będzie robił, a patrzył tylko na własne interesy i te najbliższe sobie, to wtedy nic w kraju nie pozostanie. Dlatego podjąłem decyzję budowy tej szkoły.

Czy w związku z tym otrzymuje Pan jakieś fundusze?

Żadnych funduszy nie otrzymuję. Pracuję od godziny 5.30 do 1.00 w nocy. Wczoraj np. robiłem jeszcze po północy rymarkę (naprawa sprzętu skórzanego).

W jaki sposób wszedł Pan w posiadanie tego majątku?

Chciałem kupić Łęg, który był własnością Agencji Rynku Rolnego. Pomimo usilnych starań moich, Burmistrza Śremu i Wojewody Poznańskiego nie udało się tego kupić. Wskazano mi w zastępstwie inną lokalizację na terenie Jaskowa. Od Urzędu Rejonowego w Śremie kupiłem pałac z przyległym parkiem po opuszczonej szkole, a obory i ziemia były własnością Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Jaskowo. Członkowie Spółdzielni wyrazili zgodę na sprzedaż budynków gospodarczych i przyległych terenów.

Proszę powiedzieć, czy jest Pan potomkiem rodziny Chłapowskich z Turwi?

Tak. General Chłapowski był moim pra, pradziadkiem i w prostej linii z tej rodziny się wywodzi.

Czy jest Pan hrabią?

General Chłapowski był baronem. Tytuł barona nadał mu Napoleon. Ludzie mówią hrabia. To nie tak. Jest się po prostu z rodziny coś tam buduje. Jest mało zaangażowania. Nie patrzy się w przyszłość, że np. dzieci będą miały z tego pożytek, przecież ja tego wszystkiego do grobu nie zabiorę.

Moje największe życzenie to zmobilizować ludzi szlacheckiej.

Na koniec naszej rozmowy zapytam jeszcze, czego by Pan sobie życzył w tym ogromnym przedsięwzięciu?

Życzyłbym sobie tylko jednego - żeby Pan Bóg dał mi zdrowie i żebym wytrzymał. Chciałbym też, żeby ludzie byli więcej zainteresowani tym, co robią. Bardzo trudno dobrać ludzi do pracy. Każdy robi tylko to, co mu się pokaże. Niewielu interesuje się tym, co dzieje się dookoła, nie patrzą na to, co się tworzy i co pozostanie na przyszłość. Czasem zauważa się tylko, że ktoś do pewnego wysiłku, do pracy i wychować dużą ilość fachowej kadry, zentuzjazmować dzieci i młodzież.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała

Małgorzata JURGOWIAK

Foto:

A - Okazały pałac stoi samotnie otoczony pięknym parkiem. Uroku dodają piękne dęby, lipy, kasztanowce i kwitnąca akacja.

B - Od prawej siedzą: Antoni CHŁAPOWSKI, Anna MAJEK, dr weterynarii Grzegorz NOWAK z żoną Wioletta.

foto: M. JURGOWIAK

Wyremontowano dwie stajnie. Na piętrze jednej z nich powstał internat dla uczestników kursów oraz sala wykładowa. Starą kuźnię zaadaptowano na stołówkę. Obok widać przygotowane fundamenty pod krytą ujeżdżalnię. Rozległe nadwarciańskie łęgi służą jako tereny jeździeckie.

Z CYKLU: BAJKI DYDAKTYCZNE

“KLON”

- Witaj słoneczko - powiedział wesoło Kwiatowy Pączek, który właśnie otworzył i przetarł swoje oczka. Jak tu pięknie, jak wielu mam listeczkowych braci wokół siebie. Jestem taki szczęśliwy!

Drzewko, na którym urodził się Kwiatowy Pączek, było jeszcze młode i wątłe. Rosło na szkolnym skwerku i dzieci mijając je codziennie uśmiechały się do niego.

Pewnego dnia nieopodal przystanęła dziewczynka z chłopcem i zawołała:

- Popatrz, na naszym drzewku rozkwitł pierwszy pączek, jest taki śliczny i kochany, zaprzyjaźnimy się z nim.

Chłopca nie interesowała przyjaźń z jakimś kwiatem, mimo to coś przyciągnęło jego uwagę, kiedy patrzył na drzewko. Od dawna marzył o procy, a rozwidlenia wśród gałązek idealnie nadawały się do tego celu.

Nie namyślając się długo zaczął szarpać i łamać potrzebne gałązki.

- Przestań proszę! - rozpaczła dziewczynka. - Nie słyszysz płaczu tego drzewka; ono cierpi i prosi o litość!

- To drzewo niczego nie czuje. Nie bądź śmieszna. - powiedział chłopiec i dumny ze swojej nowej zabawki odszedł pozostawiając za sobą żalosne szczątki drzewka.

Minęło wiele lat. Drzewa pięćdziesiąt razy ubierały się w liście i pięćdziesiąt razy je zrzucały.

Przy domu z szarego kamienia rozpościł swoje gałęzie klon. W letnie popołudnia jego liście zaglądały w okna mieszkańców kładąc zielony cień i przynosząc ulgę w gorące dni.

W tym domu mieszka Staruszka, a piętro wyżej Starszy Człowiek. Gdybyście przyglądali się im uważnie, roz-

poznalibyście w nich dziewczynkę przyjaciółkę Kwiatowego Pączka i chłopca - amatora proc.

Staruszka często siadywała pod rozłożystym klonem i wpatrywała się zamyślona w przytulone do budynku drzewo.

- Wygląda jakby szukało ciepła i przyjaźni - pomyślała.

Pewnego poranka Staruszka usłyszała za oknem niepokojące odgłosy. Wyrzała. Na drabinie opartej o klon stał Starszy Człowiek i zapamiętale piłował konar drzewa.

- To dla naszego dobra - powiedział zauważwszy kobietę. To drzewo łączyła chwila wejście przez okna do naszych domów. Nie życzę sobie dzikich lokatorów - zażartował.

Nie minęła chwila, gdy nagle drzewo odezwało się ludzkim głosem.

- Nie nauczyłeś się niczego, chociaż minęło już tyle lat. Gdyby było w tobie choć trochę wyrzutów sumienia, dałbym ci szansę na odkupienie wyrządzonych krzywd.

Dałbym ci drugą ludzką młodość, a zamiast tego dałbym ci inną młodość i inne życie.

- Będę młody. To ma być kara? - szybko pomyślał starzec, ciesząc się w duchu i kpiąc z naiwnego klonu.

Nagle świat zmienił się i nastąpiło lato, a sekundę później jesień, gdy posypały się kolorowe liście. Oderwały się od drzewa i spadły na śnieg.

Nastąpiła zima.

- A teraz wiosna - powiedział Klon.

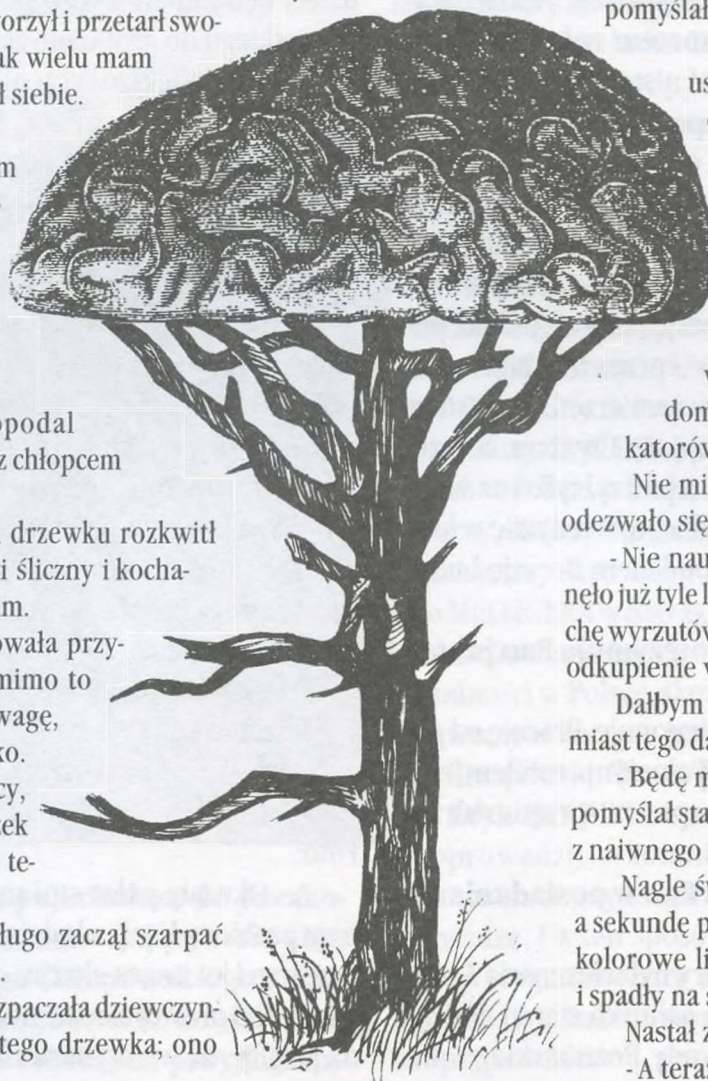
Zazieleniło się, a w miejscu gdzie stał Człowiek wyrosło młode i wątłe drzewko.

Jedynym świadkiem tych wydarzeń była Staruszka. Współczuła temu człowiekowi, który teraz wyciągał swoje zielone ramiona, ale wiedziała, że to zasłużona kara.

- Ogrzewa mnie słońce, chłodzi wiatr, orzeźwia deszcz, a ludzie uśmiechają się do mnie i podziwiają. Jestem szczęśliwy. To nie kara - powiedział zaczerwieniony staruszek.

Wyrosły kwiatowe pączki i drzewko cieszyłoby się nadal swoim pięknem, ale pewnego razu przystanął nieopodal chłopiec, który bardzo potrzebował procy...

Małgorzata CHODERA



Rys. E. Ferster

“Bomba witaminowa”

Tego okresu nie można przegapić! W miesiącach sierpnia i wrześniu warzywa i owoce są najbogatsze w witaminy, mikroelementy i co nie jest bez znaczenia są łatwiej dostępne z naturalnych upraw w naszych ogródkach. Zacerpnijmy pełnymi garściami z tego daru natury przyrządzając w tym okresie surówkę nie tylko do obiadu, lecz potraktujmy ją jako samodzielne kolacyjne danie. Domownicy może zostaną zszokowani brakiem tradycyjnej kielbasy, jednak zasmakowawszy będą prosili o ponowienie warzywnego menu. Wzbogacenie naszego jadłospisu o warzywa i owoce spowoduje, że pójda w niepamięć nasze kłopoty z pasażem jelitowym (30% społeczeństwa cierpi na chroniczne zaparcia), pocujemy się silniejsi, mniej zmęczeni. Żywieniowcy współ-



cześni apelują o "uprehistorycznienie" naszej diety tzn., by żywność pochodzenia roślinnego pokrywała 2/3 zapotrzebowania kalorycznego. A więc puśćmy wodze gastronomicznej fantazji i przygotujmy salatkę z jabłka, arbuza z porzeczkami, nadziejmy buraczka włoszczyznowym farszem nie szczędząc zieleniny i ziołowych przypraw (bazylii, cząbrku, kopru, majeranku). Możliwości kombinacji są niewyczerpalne. Niech przewodnikiem będzie wiedza o wartości składników odżywczych w pokarmach, szczególnie nie syntetyzowanych przez organizm witamin. Najwięcej kwasu askorbinowego (= wit. C) ma zielenina: zielona pietruszka, koperek, szczypiorek, ale również czarna porzeczka, truskawka, kapusta. Witamina C jest kluczowym antyoksydantem w organizmie człowieka - związkami chroniącymi komórki ustroju przed zgubnymi skutkami działania rodników, które są cząsteczkami posiadającymi na zewnętrznej orbicie niesparowany elektron i cechującymi się wielką reaktywnością chemiczną. Związki te powstają w wyniku niecałkowitej redukcji tlenu na drodze enzymatycznej lub nieenzymatycznej i przy narastających z wiekiem zaburzeniach czynnościowych komórek somatycznych przyczyniają się do rozwoju takich chorób jak: nowotwory, choroby układu krążenia, zmniejszenie odporności, zaburzenia czynnościowe mózgu, zaćma. Organizm wyposażony jest w enzymy neutralizujące wolne rodniki (dysmutaza nadtlenkowa, katalaza, peroksydaza glutationowa) i one stanowią pierwszą linię obrony. Tuż za nimi spełniają rolę "wyładowacze rodnikowych" witaminy C, A, E, b-karoten (prowitamina A).

Wykorzystajmy więc naturalne zasoby b-karotenu marchwi, zielonej pietruszki, botwinki, moreli, fasoli, śliwek. Jedzmy z przyjemnością kukurydzę, kielki pszenicy myśląc o zawartej w nich witaminie E. Pamiętajmy również, że witaminy A i E jako rozpuszczalne w tłuszczach będą lepiej wchłaniane w obecności łyżki oliwy z oliwek dodanej do letnio-jesiennej salatkę.

Za Hipokratesem - ojcem medycyny - namawiam: "Pozwólcie, aby pożywienie było Twoim lekiem".

Agnieszka ROMANOWSKA

HURTOWNIA PŁYTEK CERAMICZNYCH

„GRANI”

GRAŻYNA NIEMIER

Szczodrzykowo, ul. Dworcowa 21
62-035 Kórnik, tel./fax (0-61) 171-071

**PŁYTKI CERAMICZNE
GRESY
KLEJE
MASY FUGOWE**

ZAPRASZAMY W GODZ. 7.00 - 18.00

tel. 7 00-14 00

Zdecydowała rewalidacja

Z dyrektorką Szkoły Podstawowej Nr 3 Krystyną Rymaniak rozmawia Barbara Jahns.

Ludzie dotknięci przez los budzą jej największy podziw. Tak, podziw a nie współczucie, którego oni nie potrzebują, wręcz nie chcą...

Obserwując ich czuje się ogromną moc, oni są silni. Często pomimo barier: możliwości sprawnego poruszania się, widzenia, słyszenia, aktywnie włączają się w normalne życie i tu jest ich wielka siła. Gdy my zdrowi czujemy, iż jest nam ciężko, nie chcemy lub nie możemy pokonać jakiejś bariery, przeszkody, pomyślimy wtedy o niepełnosprawnych zmuszonych przeznaczyć wiele czasu na swoją rehabilitację. Uczymy się od nich być cierpliwymi, wytrwałymi, pokornymi. To oni bez pretensji do ludzi, bez

jednego słowa sprzeciwu znoszą znacznie większe od naszych trudności.

Pani zawód to świadomy wybór.

Chciałam zostać nauczycielką, a ponieważ lubię pokonywać trudności i stawiam sobie poprzeczki w życiu, postanowiłam zdobyć wykształcenie pedagogiczne o kierunku pedagogika specjalna - rewalidacja upośledzonych umysłowo. Zaciekało mnie słowo **rewalidacja**.

Inaczej rehabilitacja, zorganizowane współdziałanie leczenia ogólnego i usprawniającego, reedukacji psych. i zawodowej w celu przystosowania do normalnego życia w społeczeństwie osób, które wskutek wad wrodzonych lub nabytych są inwalidami na trwałe lub okresowo.

Pierwszy rok studiów nic mi nie "powiedział" o przyszłej pracy. Prawdziwy chrzest otrzymała, gdy pojechała podczas wakacji na obóz rehabilitacyjny, aby przez 24 godziny na dobę opiekować się osobami niepełnosprawnymi. Byli to często moi rówieśnicy dotknięci przez los. Obóz odbywał się w urokliwej Wierzycy na Kaszubach. Zobaczyłam tam po raz pierwszy tak ogromną grupę osób upośledzonych. Byłam wtedy przeżazona. Chciałam uciekać. Pamiętam, jak jedna z dziewczyn objęła mnie i uściśnęła z całej siły. Byli tacy ufni i serdeczni. Tacy silni. Potrafili nam, młodym opiekunom przekazać swoją nadprzyrodzoną siłę i moc.

Potem jeździłam tam przez cały okres studiów.

Wiedziałam już, że to był dobry wybór.

Potwierdziła to również praca z dziećmi specjalnej troski.

Przez ostatnie lata pracowała Pani w Szkole Podstawowej Specjalnej w Mosinie.

Tak, ostatnie 14 lat.

- Słyszeliśmy o organizowanych przez tę szkołę przeglądach twórczości artystycznej dzieci specjalnej troski.

W tym roku odbyła się 5 edycja. Organizatorem tych spotkań jest Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski. Gościliśmy Anglików i Holendrów. Prowadzący zajęcia instruktorzy doskonale współpracowali z dziećmi specjalnej troski.



Od 1 września decyzją poznańskiego kuratorium została Pani powołana na stanowisko Dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 3 im. Marii Grzegorzewskiej w Śremie.

Przed Panią trudne zadania. Czekać na Panią "zwiedziłam" kilka klas. Na ścianach "liszaje", "odpadający tynk, brzydkie szafki i "smutne ławki". Jak w takich warunkach mogą pracować nauczyciele, nie mówiąc już o dzieciach. Szkoła powinna być kolorowa, wesół, przytulna. Zwłaszcza szkoła tego typu.

Bardzo bym chciała, aby tę placówkę przejęła gmina. Widzę bowiem, ile w podległych jej szkołach się dzieje, ile prac udało się wykonać.

Z dużym zadowoleniem przyjmuję zaproszenia na spotkania organizowane przez władze samorządowe z dyrektorami pozostałych śremskich placówek oświatowych. Podjęte tam rozmowy pozwalają mieć nadzieję, że mimo iż "trójka" nie jest samorządowa będzie włączona w działalność pozostałych śremskich szkół. Sądzę, że wspólnie ze wspieraną kadrą pedagogiczną tej szkoły pokonamy trudności.

- Ile dzieci uczęszcza do szkoły?

W chwili obecnej 89 dzieci z czego zdecydowana większość dojeżdża spoza Śreму. Z dziećmi pracuje 26 nauczycieli. Stanowią oni również kadrę pedagogiczną mieszczącego się przy ul. Farnej Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego, a także uczą dzieci w śremskim szpitalu

- Trudno jest przełamać panujący w społeczeństwie negatywny oddźwięk związany z edukacją w tej właśnie placówce.

Tak, to niestety rzutuje na postawę rodziców, którzy nie godzą się na to, by ich wymagające specjalnego programu nauczania dzieci tutaj uczęszczały.

Rozumiem, że zawsze jest to bardzo trudna decyzja. Podjąć ją pomagają specjaliści w poradni psychologicznej. Często zdarza się, że przychodzące do nas dzieci czują się "wyzwolone". W szkole "normalnej" nie są akceptowane. Na ogół odrzucane, obsypywane epitetami przeżywają stresy, są zagubione i zamknięte. Tutaj są w życzliwym sobie środowisku, często odnoszą sukcesy na miarę swych możliwości, ujawniają talenty artystyczne. Otoczo-



ne życzliwością nauczycieli powoli rozwijają się.

Oferujemy pomoc **merytoryczną** nauczycielom w szkołach normalnych. Pomoc - porady, specjalne podręczniki przy pracy z dziećmi specjalnej troski. Jest to bardzo ciężka praca, zwłaszcza gdy nauczyciel w "normalnej" szkole prowadzi lekcje w licznie dużych klasach, a zajęcie się dzieckiem specjalnej troski wymaga czasu, cierpliwości i odpowiedniego przygotowania.

W każdej sytuacji służymy dzieciom, rodzicom i nauczycielom.

W każdy wtorek 8 - 16.30 poradę udziela psycholog.

Z pomocy psychologa mogą korzystać również rodzice dzieci z pozostałych szkół na terenie naszego miasta.

Serdecznie zapraszamy.

Dziękuję za rozmowę

Barbara JAHNS



*"... O książko, wierna kochanko, o książko, dłoni bratnia
o najpiękniejsza z rozkoszy, najczystsza, ostatnia ...!"*

Gabriel KARSKI "Biblioteka"

FELIKS WAGNER - ŚREMSKI BIBLIOFIL

W dniu 9 listopada br. odbędzie się w Muzeum Śremskim otwarcie wystawy exlibrisów heraldycznych ze zbioru nieżyjącego już Feliksa Wagnera - brata mojego dziadka. Jako osoba mająca zaszczyt zbiór ten odziedziczyć, a w Muzeum wystawić, czuję się zobowiązany przybliżyć czytelnikom sylwetkę tego wielkiego śremsianina.

Urodził się w 1907 r. jako najmłodszy z czwórki rodzeństwa. Jego ojciec, choć bardzo surowy, wychował synów w atmosferze szacunku dla człowieka, Boga i przyrody. Ogromny wpływ wywierała na Feliksa jego matka - ta, którą z uwielbieniem wspominać będzie aż po swoją śmierć. Ona to wprowadziła go do czarodziejskiego - jak mawiał - świata polskiej książki.

Lektury, które zgłębiał: najpierw bajki, powieści, później dzieła historyczne, zwłaszcza te o Polsce, wzmagały w nim czytelnictwo pasję. Coraz częstsze z wiekiem odwiedziny publicznych bibliotek, kolekcji w domach swych przyjaciół rodziły potrzebę posiadania własnego zbioru ... Budowany był z wielkim poświęceniem, za ciężko zarobione pieniądze młodego pracownika śremskiego młyna.

Z wybuchem II wojny światowej, tak jak niegdyś jego brat - w powstaniu wielkopolskim i wojnie anty bolszewickiej, walczył Feliks w szeregach polskiego wojska. Po zakończeniu wrześniowej kampanii wraca do domu, gdzie ze świeżo poślubioną żoną Janiną dzieli czas okupacji. Po latach z dumą wspominać będzie ukrycie przed hitlerowcami książek, za które groziła śmierć: paru egzemplarzy "Ziemia gromadzi prochy" J. Kisielewskiego i "Na tropach Smętka" Wańkowicza.

Po zakończeniu wojny aktywnie uczestniczy w odbudowie życia kulturalnego Śremsu: współtworzy Szkołę Podstawową oraz Gimnazjum, którym poświęca część ze swoich książek. Niedługo potem wyjeżdża z żoną do Łagowa, gdzie wkomponowuje się w tamtejsze środowisko artystyczno-literackie.

Po paru latach, traktowanych przez Feliksa jako najwspanialsze w jego życiu, wyjeżdżają oboje do Poznania, gdzie obejmują posady w Muzeum Narodowym. Pracując jako bibliotekarz, odkrywa w sobie nową pasję - zbieracza exlibrisów i mickiewiczianów.

Lata 60 owocują pierwszymi wystawami książek, grafik i exlibrisów: wrzesień '63 - "Widoki Miast Wielkopolski", marzec '64 - "Exlibris Młodopolski", marzec '66 - "Motyw muzyczny w exlibrisie polskim". Odtąd, aż po lata 80 dokonuje prawie 50 wystaw, nierzadko uświetniających ważne wydarzenia kulturalne Poznania i Wielkopolski, jak choćby 50 lecie Opery Poznańskiej, czy 100-lecie Muzealnictwa Rolniczego w Polsce. Jedną z wystaw odbyła się w 1980 r. w Muzeum Śremskim i dotyczyła "Opery i baletu w exlibrisie". Ważnym

wydarzeniem dla Feliksa, niejako podsumowaniem jego działalności na polu bibliofilstwa była przeglądowa wystawa pt. "Zawsze z książką", która odbyła się w 1978 r. w Bibliotece Raczyńskich.

Jego szlachetna pasja została doceniona przez przyjaciół i władze. Wyrazem tego stał się szereg medali, odznaczeń i zaszczytów, którymi go obdarowano. Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało mu Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, "Dom Książki" - medal za wybitne zasługi dla księgarstwa wielkopolskiego, zaś Miejska Rada Narodowa - Honorową Odznakę Miasta Poznania.

Feliksowi Wagnerowi daleko było do jakże rozpowszechnionego stereotypu bibliofila - pasjonaty: zamkniętego w swoim "grodzie książek" i broniącego go przed każdym człowiekiem - "intruzem". Swą bibliotekę, obfitującą w unikatowe wielkopolskie, z radością udostępniał każdemu, kto tego pragnął. Począwszy od Muzeum Narodowego i innych instytucji państwowych, licznych naukowców i publicystów, na producentach filmu "Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy" skończywszy. "Chciałem i nadal chcę, aby zbiory moje służyły i pomagały także innym" - oświadczył kiedyś reporterowi "Wprost"-u.

Swój cel osiągnął ... Umierając w 1992 r. pozostawił po sobie pamięć człowieka, który nie tylko gorąco kochał swoją Ojczyznę, ale miłością swą dzielił się z innymi.

Tym większą jest moja radość, że wystawą heraldycznego exlibrisu mógł będę pamięć o nim odświeżyć i przedłużyć.

Arkadiusz WAGNER




**FELIKS · WAGNER
EX LIBRIS**


KSIĄŻKI JANINY I FELIKSA WAGNERÓW

Pytania i odpowiedzi o tematyce ubezpieczeń społecznych

Pyt. 1. Czy zakład pracy zobowiązany jest do opłacania składki na ubezpieczenie społeczne od umowy zlecenia zawartej z osobą na okres co najmniej 15 dni, jeżeli osoba ta jest równocześnie uprawniona do emerytury lub renty?

Odp. *Za osobę zatrudnioną na podstawie umowy zlecenia na okres co najmniej 15 dni, która równocześnie jest uprawniona do emerytury lub renty i złoży oświadczenie, że nie wyraża zgody na objęcie ubezpieczeniem społecznym zakład pracy nie jest zobowiązany do opłacania składek na ubezpieczenie społeczne.*

Pyt. 2. Czy w przypadku urodzenia dziecka pod koniec miesiąca, a dostarczeniu wniosku o przyznanie zasiłku rodzinnego w następnym miesiącu otrzymam zasiłek rodzinny od miesiąca, w którym urodziłam dziecko?

Odp. *Zgodnie z ustawą z dnia 27 czerwca 1997 r. o zmianie ustawy o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych oraz o zmianie innych ustaw zasiłek rodzinny i pielęgnacyjny wypłaca się, poczynając od miesiąca kalendarzowego, w którym powstało prawo do zasiłku, jednak za okres nie dłuższy niż jeden miesiąc wstecz od miesiąca, w którym zgłoszono wniosek.*

Pyt. 3. Czy zmiany zasad przyznawania rent inwalidzkich wprowadzone od dnia 1.09.1997 r. dotyczą również osób prowadzących działalność gospodarczą?

Odp. *Tak. W miejsce dotychczasowej renty inwalidzkiej ustawa z dnia 28.06.1996 r. o zmianie niektórych ustaw o zaopatrzeniu emerytalnym i o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. Nr 100, poz. 461) wprowadza rentę z tytułu niezdolności do pracy. W za-*

leżności od stopnia niezdolności do pracy jest orzekana całkowita lub częściowa niezdolność do pracy.

Nowe zasady przyznawania prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy dotyczą wszystkich grup ubezpieczeniowych, a więc również osób prowadzących działalność gospodarczą.

Od dnia 1.09.1997 r. wszyscy objęci ubezpieczeniem społecznym mają te same prawa, co oznacza, że mogą otrzymać rentę z tytułu całkowitej lub częściowej niezdolności do pracy.

Nowym rodzajem świadczenia jest renta szkoleniowa. Świadczenie to będzie przyznawane wówczas, jeżeli organ orzekający stwierdzi, że w wyniku przekwalifikowania zawodowego osoba zainteresowana ubiegająca się o rentę z tytułu niezdolności do pracy może odzyskać zdolność do pracy zarobkowej. W razie orzeczenia celowości przekwalifikowania zawodowego renta szkoleniowa będzie przyznana na okres 6 miesięcy, z możliwością przedłużenia wypłaty o dalsze 30 miesięcy.

Pyt. 4. Prowadzę działalność gospodarczą w zakresie handlu. Od 07.07.1997 r. do 14.08.1997 r. przebywałem na zwolnieniu lekarskim i za ten okres otrzymałem zasiłek chorobowy.

Za który miesiąc zobowiązany jestem do opłacenia składki na ubezpieczenie społeczne?

Odp. *Zgodnie z obowiązującymi od lipca 1997 r. przepisami zwolnienie z opłacenia składek na ubezpieczenie społeczne następuje za okres wypłaconego zasiłku chorobowego.*

W konkretnym przypadku zwolnienie z opłacania składek dotyczy okresu od 07.07.1997 r. do 14.08.1997 r.

Zatem do opłacenia pozostaje składka za okres od 01.07.1997 r. do 06.07.1997 r. i od 15.08.1997 r. do 31.08.1997 r.

Spitsbergen - perła Arktyki

Spitsbergen - wyspa dalekiej Arktyki, oddalona od Polski o ponad 3000 km. Surowy klimat, lodowce, arktyczne pustkowia. Czym jest Spitsbergen dziś? Czym był "wczoraj"? Jak dotrzeć do królestwa polarnych niedźwiedzi?

Swoje wrażenia z pobytu w tym zakątku świata opisuje
Michał Lorenc.

Spitsbergen, największa wyspa archipelagu Svalbard rozciągającego się pomiędzy 74° a 81° szerokości geograficznej północnej, ponad północnymi wybrzeżami Skandynawii. Archipelag oblewają wody Morza Arktycznego, Morza Grenlandzkiego i Morza Barentsa. Od Bieguna Północnego dzieli go zaledwie 1300 km. Niemal 60% Svalbardu pokryte jest lodem. Spitsbergen, podobnie jak cały archipelag Svalbard, ma charakter wyżynno-górski i jest geologicznym eldorado. Wyspę budują skały różnego wieku. Najstarsze liczą sobie ponad 1 miliard lat. Skały przepelnione są skamieniałościami zarówno roślin jak i zwierząt, świadczącymi o niezwykle bogatej historii geologicznej Spitsbergenu, również o tym, że ta arktyczna dziś wyspa, w przeszłości leżała w strefie klimatu tropikalnego.

Wikingowie znali wyspę już w X w. "Oficjalnie" Spitsbergen odkryty został przez Holendrów w 1596 r., a jego nazwa pochodzi od charakterystycznych tutaj spiczastych wierzchołków górskich. W XVII w. Spitsbergen stał się bazą wypadową wielorybników. Od XVIII w. stanowił cel licznych ekspedycji naukowych i wypraw polarnych. Pod koniec XIX w. i na początku XX w. na Spitsbergenie prowadzono regularne badania geologiczne, które wykazały wy-

stępowanie znacznych złóż węgla kamiennego. Węgiel "nakreślił" kolejne karty historii Spitsbergenu. W związku z jego eksploatacją, od początku XX w. znacznie wzrastała aktywność ludzi na tym niemal niedostępnym wówczas arktycznym pustkowiu. Powstały liczne kopalnie i towarzyszące im osady. Jedną z nich było Longyeorbyen, zało-

żone w 1906 r., obecna "stolica" Spitsbergenu - centrum administracji norweskiej na Svalbardzie.

Odkrycie złóż węgla i wzrost strategicznego znaczenia Spitsbergenu budziły chęć zagarnięcia wyspy przez liczne państwa europejskie (głównie Rosję, Norwegię, Wielką Brytanię i Holandię). Spory trwały długo i dopiero w 1920 roku na mocy podpisanego w Paryżu traktatu, Spitsbergen przyznano Norwegii, zobowiązując ją jednak do nieużywania posiadłości w celach wojskowych i zastrzegając sygnatariuszom traktatu prawo do eksploatacji jej bogactw. Dziś traktat podpisany jest przez 42 sygnatariuszy, w tym również przez Polskę, dzięki czemu istnieje tu kilka polskich stacji badawczych.

Węgiel, choć na mniejszą skalę, jest wydobywany do dnia dzisiejszego. Liczne są jednak porzucone, pochodzące z początku wieku, kopalnie oraz osady górnicze. Są to prawdziwe, popadające w ruinę, drewniane miasta duchów, całkowicie bezлюдne, puste.



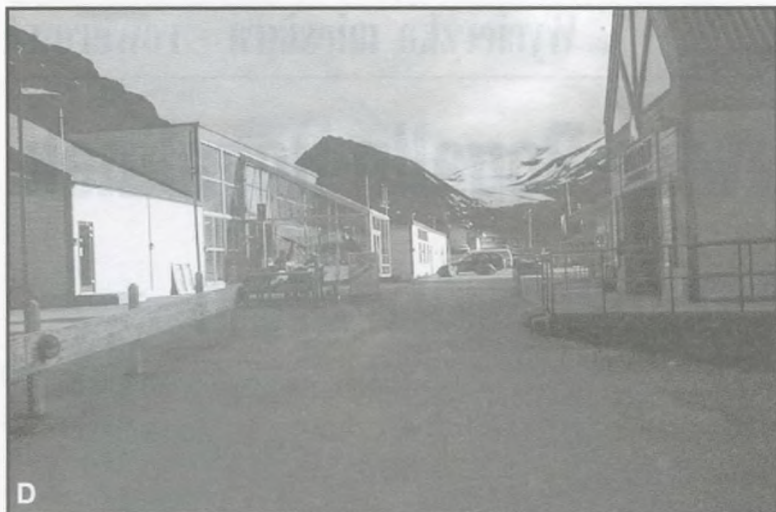
A



B



C



Kilka istniejących sklepów oferuje asortyment wszelkiej maści. W mieście znajduje się bank, szpital, hotele, kościół, jedna stacja benzynowa, uczelnia wyższa i szkoły, itp. Kilka biur turystycznych oferuje organizację różnego typu wypraw po Spitsbergenie, a ich różnorodność szokuje podobnie jak cennik. W ofercie znajdują się np.: wycieczki skuterami śnieżnymi, kajakami, psimi zaprzęgami, statkiem, helikopterem, proponowane są trawersy lodowców, wspinaczka górską, zwykła traperka, poszukiwania skamieniałości itd. Zlokalizowany jest tutaj również Urząd Gubernatora Svalbardu, przedstawiciela prawa i władz Norwegii. Do Longyeorbyen, a więc na Spitsbergen, najłatwiej trafić samolotem, startując z Trosno - miasta na

północy Norwegii. Poza Longyeorbyen, na Spitsbergenie istnieją 5-6 innych osad ludzkich liczących od kilku do kilkuset mieszkańców.

Obecnie Spitsbergen zamieszkuje na stałe ponad 3000 osób, głównie Norwegów i Rosjan - również 8 Polaków. Głównym miastem, centrum administracji i usług jest Longyeorbyen, położone u wybrzeży fiordu w zachodniej części wyspy. Longyeorbyen zamieszkuje 1200 Norwegów, zwykle przebywających tu na kontraktach, przez kilka lub kilkanaście lat. Miasto jest niemal pozbawione starszych mieszkańców. Surowy, arktyczny klimat dyktujący warunki i styl życia sprawia, że ludzie decydują się spędzać tutaj jedynie pewien etap swojego życia, etap związany z pracą. Spitsbergen jest strefą wolnocłową. Ceny większości towarów są więc niższe aniżeli w "normalnym" świecie, a zarobki pozbawione niemal całkowicie podatków, przez co są zdecydowanie wyższe. Utrzymanie takiego stanu rzeczy ma na celu zachęcenie Norwegów do podejmowania pracy w Longyeorbyen, co oczywiście powinno podkreślać i umacniać prawną przynależność Spitsbergenu do Norwegii.

Longyeorbyen, osada o rodowodzie górniczym, zapewnia dziś swoim mieszkańcom wszelkie, możliwe tutaj wygody i warunki do normalnego egzystowania.



Komunikacja na Spitsbergenie prawie nie istnieje. Całkowita długość sieci dróg wynosi tu zaledwie 45 km i są one skoncentrowane w Longyeorbyen oraz jego okolicy. Pomimo to kursuje tu autobus łączący miasto z oddalonym o 4 km lotniskiem, jeżdżą taksówki, istnieje nawet wypożyczalnia samochodów. Głównym środkiem transportu, poza miesiącami letnimi, są skutery śnieżne. Są one rejestrowane, podobnie jak samochody, a do ich prowadzenia wymagane jest prawo jazdy.

tekst i foto Michał LORENC

Foto:

- A - (G.Ś.) Na Spitsbergenie - Longyeorbyen
- B - Spitsbergen - górzysta kraina lodowców
- C - Longyeorbyen - "stolica" Spitsbergenu
- D - Centrum Longyeorbyen
- E - Skutery śnieżne pełnią rolę samochodów
- F - Uwaga! Niedźwiedzie polarne na drodze



Wycieczka miesiąca - rowerowa

Śrem-Orkowo-Radzewice-Rogalin-Rogalinek-Mosina-Krajkowo-Jaszkowo-Góra-Śrem

Trasa obecnej wycieczki prowadzi w pobliżu rzeki Warty, po obu jej stronach, mimo to tylko kilka razy będziemy mieli okazję zobaczyć rzekę. Na obszarze tym utworzono w czerwcu br. Rogaliński Park Krajobrazowy. Wycieczka jest najdłuższa z dotychczasowych i liczy około 50 km.

Wyruszamy z rynku i szosą poznańską kierujemy się do Zbrudzewa. Tu po lewej mijamy XIX wieczny dwór w niszczącym parku. Na jego skraju wznosi się przebudowany budynek starej szkoły, którego boisko sportowe wykorzystuje także teren parku podworskiego. Tuż za wsią skręcamy w stronę Rogalina. Nieco dalej można zboczyć z szosy w lewo w polną drogę prowadzącą ku Warcie. Wymaga to jednak pewnego wysiłku, droga jest piaszczysta, a po pewnym czasie kończy się, musimy kluczyć wśród licznych tu starorzeczy. Właśnie wjechaliśmy do Rogalińskiego Parku Krajobrazowego, którego obszar obejmuje łąki zalewowe ciągnące się aż do Rogalinka po obu stronach rzeki.

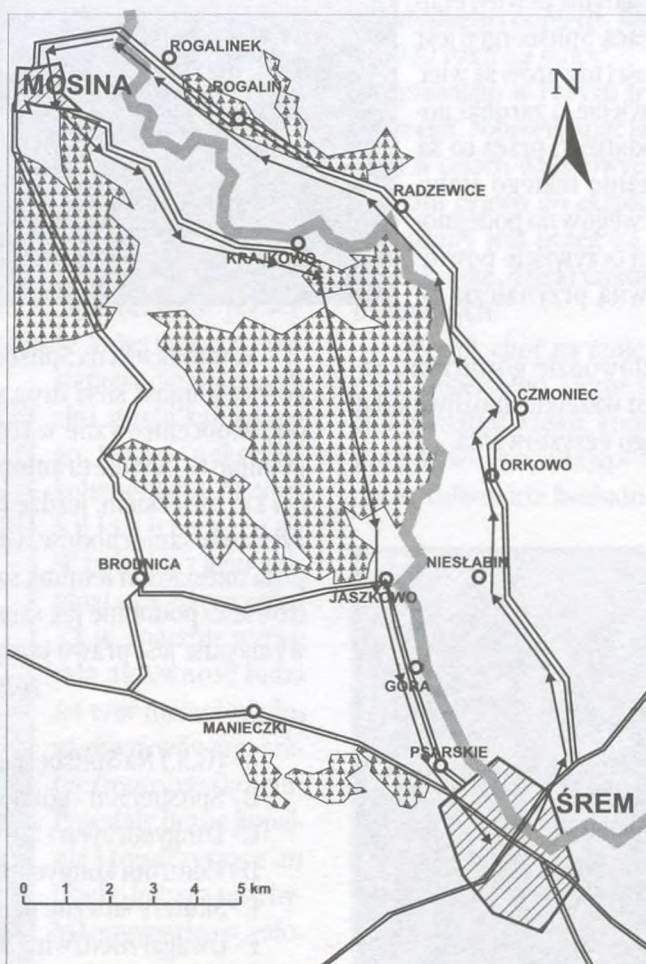
Jadąc szosą docieramy do Nieśląbina położonego nieco w bok od szosy. W centrum wsi wznosi się na wysokiej kolumnie figura św. Jana Nepomucena. Tuż za wsią rozlewa się jedno z licznych tu starorzeczy. Załaziło ono grodzisko wkleśłe zwane podobno przez miejscowych okopami szwedzkimi lub tatarskimi.

Wracamy na szosę i po minięciu niewielkiego lasu osiągamy Orkowo. We wsi zachowało się kilka starych drewnianych zagród oraz jedyny w okolicach Śremu odremontowany wiatrak-koźlak pochodzący z XIX wieku.

Dalej szosa doprowadza nas do Czmońca. Rozproszona zabudowa wsi świadczy, że jest to dawna wieś olenderska, założono ją dopiero w XVIII wieku. W centrum zbudowany w czynie społecznym Wiejski Dom Kultury im. M. Kasprzaka oddany do użytku 22 lipca 1961 roku. Budynek obecnie służy jako Dom Rekolekcyjny Pomocników Matki Kościoła. Po drugiej stronie drogi mijamy dawną szkołę oraz zniszczony cmentarz ewangelicki.

Szosa prowadzi ponownie przez małe bory sosnowe, tylko od czasu do czasu mijamy zabudowania początkowo Trzykolnych Młynów, później Radzewic, to także wsie lokowane na prawie olenderskim. W nich zachowało się sporo drewnianych (szachulcowych) budynków, głównie gospodarskich. Chyba jednak niedługo przetrwają, wspomniane wsie stają się w szybkim tempie miejscowościami letniskowymi. Warto zatrzymać się w starej karczmie, obecnie restauracji "Nadwarciańskiej", z doskonałą kuchnią (golonka, udziec). Mimo, że trasa prowadzi wzdłuż Warty, dopiero w Radzewicach udaje się nam zobaczyć rzekę płynącą tuż przy szosie.

Kierując się szosą po kilku minutach osiągamy Świątniki, wieś położoną na wysokiej skarpie nadwarciańskiej u zbiegu dróg na Kórnik





i Śrem. Teraz po zmianie drogi czeka nas krótki zjazd do Rogalina.

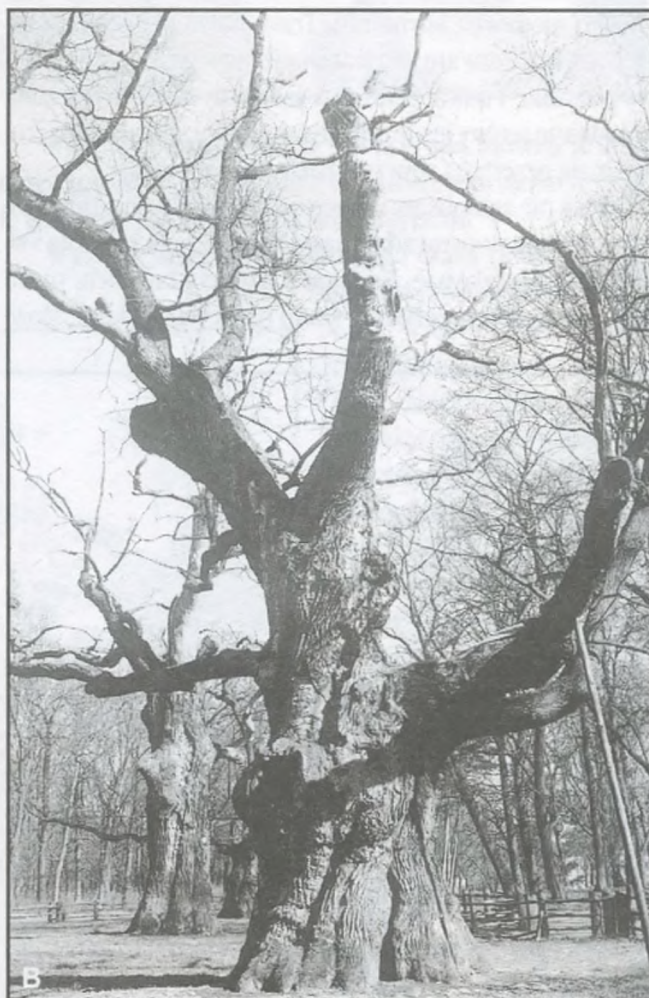
Mamy przed sobą trudny wybór, czasu niezbyt wiele a obiektów wartych zobaczenia moc. Czy neoklasyczną kaplicę, kopię rzymskiej świątyni z mauzoleum Raczyńskich, muzeum wewnątrz pałacowych w ciągle remontowanym pałacu, galerię rogalińską z kolekcją malarstwa, czy stare pojazdy konne w wozowni. Namawiam na spacer po rozległym parku. W jego angielskiej, krajobrazowej części znajdują się trzy potężne dęby szypułkowe, trzej bracia: Lech, Czech i Rus. Należą do najbardziej znanych drzew w kraju, od wieków opiewane przez poetów, malowane przez największych naszych malarzy. Mimo przeprowadzonych niedawno prac pielęgnacyjnych, na naszych oczach ich żywot się kończy. Ostatnio, jeden z nich, środkowy Czech liczący wg. C. Pacyniaka 528 lat, nie dał znaków życia. Na pozostałych dwóch: Lechu (614 lat) i Rusie (501 lat) niektóre konary pokryły się liśćmi. Opuszczamy park nie wracając na szosę, lecz ścieżką obok dębów i kolejnego z nich nazwanego Edwardem zjeżdżamy z wysokiej skarpy na łęgi rogalińskie.

W dolinie Warty wśród zarastających starorzeczy rosną kępami kolejne dęby. Na wielu z nich widać niszczycielską działalność chronionego owada - kozioroga dębosza. Natrafiamy tu na szlak turystyczny znakowany kolorem czerwonym. Kierujemy się nim w stronę ukazującego się wkrótce drewnianego kościoła św. Michała z pocz. XVIII wieku w Rogalinku. Przed nim ustawiono wydobyty z Warty, okazały głaz narzutowy (obw. 460 cm) - pomnik przyrody. Rogalinek uroczyste obchodzi w bieżącym roku 750-lecie swego istnienia. Jedziemy kierując się ponownie szlakiem czerwonym, ul. Wodną aż do szosy mosińskiej. Wkrótce przekraczamy most na Warcie, szlak skręca do Puszczykowa, my wybieramy szosę do Mosiny. Po dro-

dze mijamy nową oczyszczalnię ścieków, a potem przecinamy linię kolejową i wyjeżdżamy na Szosę Poznańską w Mosinie.

Nie jest naszym celem zwiedzanie miasta, można jednak zboczyć w kierunku rynku i położonego obok muzeum w starej synagodze. Za muzeum przekraczamy most na Kanale Mosińskim i skręcamy w lewo w ul. Sowińską prowadzącą w stronę Krajkowa. Ponownie przecinamy linię kolejową Poznań-Wrocław i przez dzielnicę domków jednorodzinnych wjeżdżamy w aleję lipowo-jesionową, która doprowadza nas do Sowińca.

Przed wjazdem do parku krajobrazowego należy zatrzymać się przy kolumnie z figurą Matki Bożej z 1898 roku. Jej twórcą jest Władysław Marcinkowski, wybitny rzeźbiarz poznański przełomu XIX/XX wieku. Znany w Śremie z takich dokonań jak: dobosz - pomnik powstańców wielkopolskich i tablicy ks. P. Wawrzyniaka umieszczonej na banku. W starym parku na miejs-

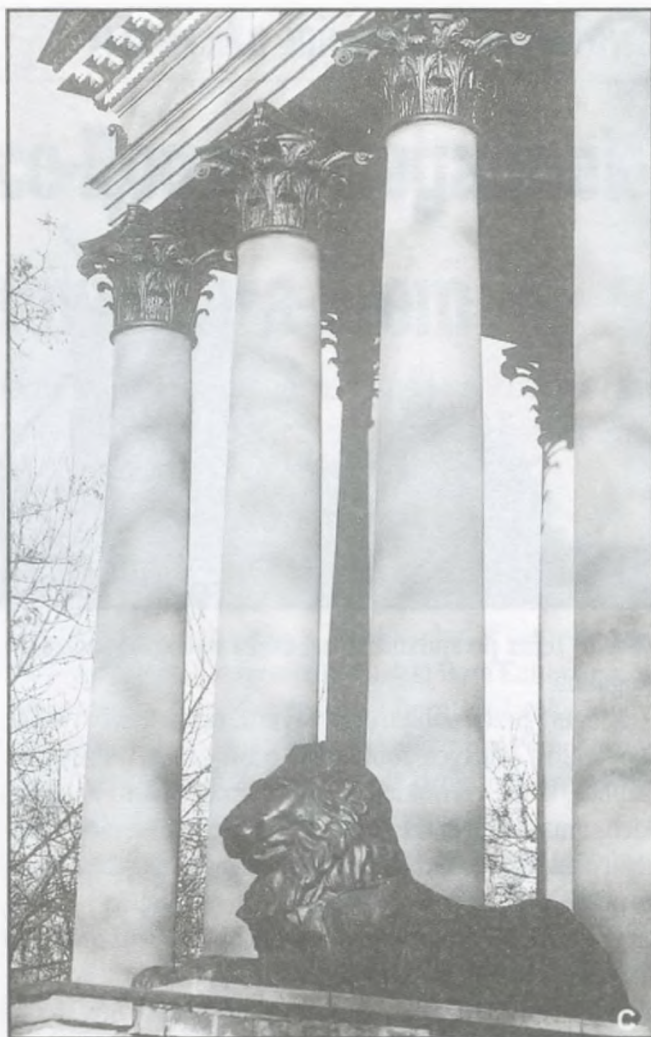


cu spalonego dworu w 1968 roku powstał, po przejęciu przez Kombinat PGR Manieczki, budynek ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego. Dzisiaj mieści się w nim motel.

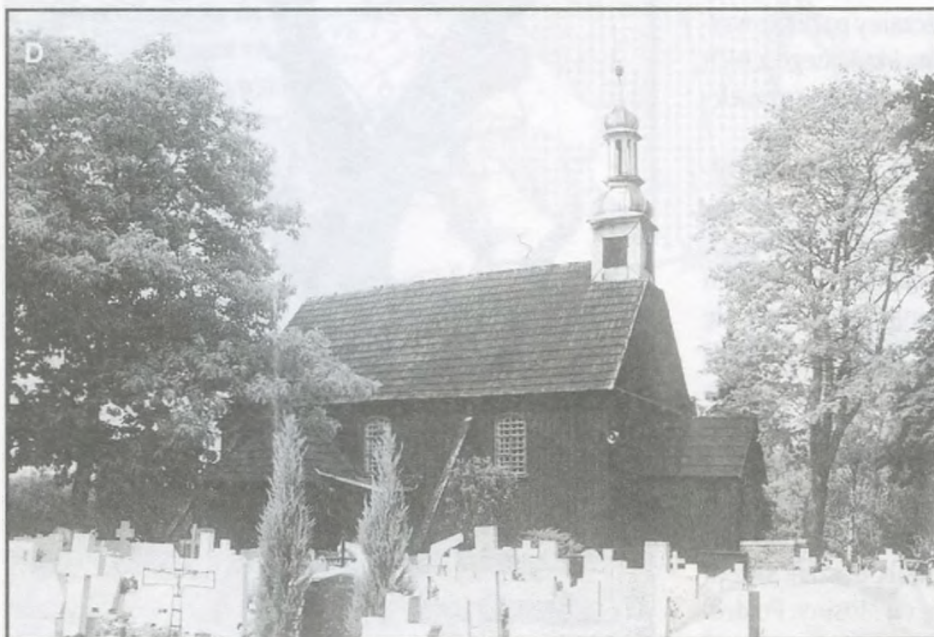
Jadąc dalej szosą mijamy, między Baranowem a Krajkowem, tereny wodonośne oraz ujęcie wody dla Poznania czerpiące ją ze studni głębinowych umiejscowionych pod dnem Warty. Kolejną miejscowością jest Krajkowo, niewielka wieś wzdłuż drogi. Naprzeciw starej szkoły, w ogrodzie stoi ludowa kapliczka przydrożna z figurą Chrystusa Frasobliwego z ok. 1830 roku. Krajkowo położone z dala od uczęszczanych dróg a w sąsiedztwie Warty i lasów stanowi ostoję spokoju i ciszy. Ostatnio staje się modną wsią o charakterze letniskowym. Za wsią kończy się szosa, a my kierujemy się drogą żwirową w stronę leśniczówki Krajkowo. W jej sąsiedztwie wznosi się kolejna interesująca kapliczka. We wnętrzu murowanego słupa umieszczono figurkę Chrystusa przedstawionego jako zbawca świata. Niestety obecna figurka jest tylko kopią, oryginał z 1847 roku zaginął przed kilku laty.

Za leśniczówką zaczyna się teren największego naszego rezerwatu krajobrazowego "Krajkowo" (160 ha). Podobnie jak po drugiej stronie Warty występują tu lasy łęgowe, okresowo zalewane. Szczególnie zróżnicowany jest świat ptaków, występują tu m.in.: czapla siwa, bocian czarny i do niedawna kormoran. Trasa nasza prowadzi w sąsiedztwie rezerwatu, od parkingu leśnego kierujemy się na południe i duktem leśnym jedziemy w stronę Jaszkowa. Mijane tereny leśne obfitują w grzyby, można więc zrobić małą przerwę i zboczyć nieco z obranej trasy.

Jeśli nie zgineliśmy w lesie, wcześniej obrany dukt leśny powinien doprowadzić nas do gotyckiego kościoła św. Barbary w Jaszkanie. Na łąkach nadwarciańskich, nieco wcześniej, można zobaczyć stado pasących się koni. Może



to nas zachęcić do zamiany roweru na konia i odwiedzenia Centrum Hipiki Antoniego Chłapowskiego mieszczącego się w zabudowaniach folwarcznych dawnego majątku.



Dalsza trasa z Jaszkowa przez Górę i Psarskie do Śremu była już opisywana (nr 4/97), tyle że w odwrotnym kierunku, więc nie będę jej powtarzał. Najdłuższa z dotychczasowych wycieczek rowerowych stanowi zakończenie sezonu rowerowego - co prawda nie dla wszystkich. Dni są jednak coraz krótsze, a i pogoda już nie ta.

tekst i zdjęcia

Zbigniew SZMIDT

Foto:

- A - Orkowo
- B, C - Rogalin
- D - Rogalinek

Światowe Dni Młodzieży w Paryżu



Na światowe Dni Młodzieży w Paryżu gorąco zapraszał Ojciec Święty podczas pobytu w Poznaniu (spotkanie z młodzieżą). Pomysł pielgrzymki bardzo nam się spodobał. Dowiedzieliśmy się, że Zakon Benedyktynów w Lubiniu organizuje wyjazd z młodymi do Paryża.



16 sierpnia wcześnie rano wyjechaliśmy ze Śremu. Po długiej i co tu kryć, męczącej podróży dotarliśmy do Paryża. Tam zostaliśmy gorąco przyjęci przez francuskie rodziny, które gościły nas przez kilka dni. Codziennie rano, po krótkim spotkaniu w kościele, dojeżdżaliśmy metrem do centrum. Tam spędzaliśmy cały dzień, biorąc udział w ulicznych spotkaniach, mszach i katechezach. Wszystko to było, bardzo interesujące, nigdy się nie nudziliśmy. Było nam bardzo miło, kiedy podczas koncertu jazzowego, pewien dziennikarz radiowy poprosił nas o wypowiedzenie się (po francusku) na temat panującej atmosfery.

Młodzież z całego świata ożywiła Paryż swoją obecnością. Wszędzie słychać było śpiewy, żywe dyskusje, ludzie tańczyli na ulicach. Wspaniałym przeżyciem było powitanie Jana Pawła II na Champs de Mars. Największe wrażenie na Lougchaup. Atmosfera jaka towarzyszyła temu spotkaniu była cudowna. Wieczorem cały Hipodrom oświetliło przeszło milion świeczek. Przez całą noc młodzież okazywała swój entuzjazm, ani na chwilę nie przestając tańczyć, śpiewać i cieszyć się z przyjazdu Papieża.



Byliśmy bardzo zżyte ze swoją grupą. Mówiąc krótko nasze koleżanki i koledzy byli wspaniali. Nawiazało się wiele nowych znajomości, a nawet przyjaźni.

Wykorzystując chwile wolnego czasu (którego było niewiele) zwiedzaliśmy Paryż m.in. Wieżę Eiffel'a, Łuk Triumfalny, Lauvre, Saur'e-Coeur, katedrę Notre-Dame. W drodze powrotnej zobaczyliśmy również Lisieux - miejsce kultu św. Teresy, Monachium, Dahau oraz zaliczyliśmy nocny spacer po Pradze.

Jeszcze przez długi czas będziemy wspominać wszystkie chwile spędzone wspólnie na pielgrzymce. Dołożymy wszelkich starań, aby w 2000 r. spotkać się z Papieżem w Rzymie.

*Marianna ŁAPIŃSKA
Joanna RYBAKOWSKA*



O kuszach

Na wrzesień br. Muzeum Śremskie przygotowało wystawę kusz skonstruowanych przez śremianina Jerzego Jurgę. Była to prezentacja nie tylko pięknych i niebezpiecznych przedmiotów, ale przede wszystkim specyficznego fenomenu twórczego, wyjątkowego w obszarze co najmniej europejskim. Warto zdawać sobie z tego sprawę.

Jerzy Jurga jest historykiem sztuki zajmującym się obok malarstwa konstruowaniem kusz. Uważa on, że zajmowanie się równolegle czystą twórczością i artystycznym rzemiosłem tworzy harmonijne połączenie. Jego fascynacje kuszami mają 2 źródła. Pierwszym jest piękna forma, w której połączone są ze sobą różnorodne, czasami szlachetne materiały (stal, drewno, kość, sznur), drugie stanowi siła potencjalnie drzemiąca w kuszy. Kusza – przedmiot niewątpliwie wyrafinowany, delikatny na pierwszy rzut oka – myli pozorną łagodnością maskując tkwiącą w niej siłę. Każda wykonana przez Jurgę kusza jest wynikiem dogłębnych studiów opartych zarówno na literaturze jak też na analizie egzemplarzy znajdujących się w muzeach. Znajomość tematyki i liczne podróże artysty pozwoliły mu na odkrycie istotnych cech poszczególnych typów kusz. Znamiona te bez względu na obszar występowania (wytwarzania lub użytkowania) są do siebie podobne. Ten wyznawany przez Jurgę pogląd dowodzi szerokiej wymiany myśli technicznej na terenie Europy od średniowiecza do renesansu.

W wykonywanych przez siebie kuszach Jerzy Jurga stosuje materiały „źródłowe”: szlachetne drewna – szczególnie orzech, czarny dąb oraz kości bydlęce, ponieważ kość słoniowa jest praktycznie nieosiągalna. Zastępowanie egzotycznego materiału kośćmi wołowymi ma podłoże etyczne i proekologiczne. Używane płytki kościane po odpowiedniej obróbce uzyskują szlachetność nie ustępującą kości słoniowej.

J. Jurga przypisuje ogromną wagę mechanizmom spustowym oraz napinającym. Wykonanie skomplikowanego konstrukcyjnie, działającego mechanizmu z bardzo dob-

rych materiałów (ze względu na ścieranie) jest trudne, ponieważ jego działanie opiera się na złożonych względem siebie relacjach poszczególnych elementów (różnorodność kątów i dźwigni).

Aby kusza strzeliła, trzeba uruchomić ogromną siłę za pomocą mechanizmów napinających o konstrukcji opartej albo na dźwigniach, albo na przekładniach lub windach wielokrążkowych. Nie ulega wątpliwości, że wykonanie tego mechanizmu jest prawie tak trudne jak wykonanie kuszy. Zarówno kusza jak i mechanizm napinający muszą być niezawodne.

J. Jurga w swoich kuszach stosuje łuki stalowe, ponieważ wymagają tego typy konstruowanych przez niego obiektów. Łuki odkuwane są z najlepszej stali i hartowane według starych recept. Parametry luków zbliżone są siłą miotania do egzemplarzy zabytkowych. Cięciwy luków wykonywane są według starych przepisów (nić konopna nasączona woskiem pszczelim, pokrywana specjalnym klejem).

Artysta przywiązuje ogromną wagę do jakości drewna używanego na łożę, ponieważ musi ono spełniać wymogi wielkich

momentowych naprężeń występujących podczas napinania kuszy i oddawania strzału. Najczęściej stosowane są drewna orzechowe i jesionowe ze względu na walory wytrzymałościowe, piękny rysunek słojów.

Dla każdej kuszy przeznaczone są odpowiednie belty, gdzie waga i kształt są podporządkowane typowi kuszy oraz celowi, któremu mają służyć.

Kusze Jerzego Jurgi, według opinii znawców, są obiektami wysokiej klasy i nie ustępują pierwowzorom, znajdując się w zbiorach muzealnych i kolekcjach prywatnych.

Mariusz KONDZIELA



POZNAŃSKI TYDZIEŃ MODY

Uroczysty skwerek, fantazyjnie przycięte drzewka, zielona trawka i ławeczki. Ta sielankowa uliczka istniała przez kilka dni targowych w Poznaniu i żeby ją odnaleźć należało wstąpić na Międzynarodowe Targi Poznańskie. Pod dachami pawilonów wystawienicznych można było zobaczyć taki zminiaturyzowany zakątek miasta.

Najprawdziwszy chodnik prowadził do sceny, gdzie grupa taneczna prezentowała sportową odzież i jeansy tańcząc w takt muzyki rap, jeżdżąc na rolkach i deskach.

W innym klimacie, bardziej katastroficznym ukazującym świat wchodzący w XXI wiek pełen metalu, nitowanych, żelaznych ścian, siatek, wielkich wentylatorów spowitych dymem i czerwonym światłem (scena z filmu "Tunel") prezentowano jeansy.

Z roku na rok wystawcy prześcigają się w scenografiach niemal teatralnych.

Cała ta otoczka jest po to, by przyciągnąć uwagę zarówno indywidualnych klientów jak i kontrahentów, przede wszystkim jednak aby znokautować konkurencję.

Zdarzały się bowiem sytuacje, gdy wystawcy tych samych branż musieli sąsiadować ze sobą stoiskami.

Tak było w przypadku firmy z branży futrzarskiej, której kolekcję prezentowałam na tegorocznych targach.

Obowiązywało nas utrzymanie tajemnic firmy dotyczących cen, rodzaju tkanin, a w przeszłości zdarzało się nieuczciwe podpatrywanie wzorów. Konkurencja nie śpi!

Nasza wystawa nie była tak atrakcyjna jak te wyżej opisane, a towar był wręcz ukryty, ale nieoczekiwanie przyszła nam z pomocą natura człowieka, dość przewrotna. To co było zakryte i nieosiągalne, stało się bardziej atrakcyjne i interesujące.

Później towar bronił się sam dzięki doskonałej jakości tkaninom rodem z Francji, Niemiec i Hiszpanii oraz perfekcji wykonania.

Pozwólcie, że przytoczę pewną scenkę.

Zainteresowana firmą klientka upewnia się:

- To są oczywiście futra naturalne?

- To są oczywiście futra ekologiczne - pada odpowiedź.

- Niemożliwe ?!

I tutaj popłynął z jej strony potok pochwał na futra sztuczne, do złudzenia przypominające naturalne.

To wielka sztuka tak wprowadzić w błąd!

KRÓTKA ROZPRAWA NA TEMAT WYŻSZOŚCI FUTER EKOLOGICZNYCH NAD FUTRAMI NATURALNYMI.

Pierwszy argument, najważniejszy - bojkotujcie hodowle zwierząt futerkowych, wszak niepotrzebne są wam ich futerka i skórki jeśli możecie je zastąpić tkaniną syntetyczną, (brzmi okropnie, ale wygląda wspólnie!) która zmyli wszystkie sąsiadki. Niejedna znajoma pozazdrości wam puszystego futra. Po drugie - cena. Nieporównywalnie niższa.

Moda z sezonu na sezon ulega zmianie, a kupując sztuczne futro bez żalu będzie można je odwieść do szafy, gdy fason stanie się niemodny.

Kto mógłby sobie pozwolić na nowe, naturalne futro co sezon? Modele, które polecam w tym roku:

Kurtka z tzw. łapki z falbaną. (foto1)

Kurtka z gepardą wygniatanego z kłapkami i paskiem - wersja dla młodych dziewczyn. (foto 2)

Kożuszki wygodne do biegania do szkoły.

Płaszcz z norki, lisa, ocelota, geparda i nowość - z żyrafy - wersja dłuższa dla pań.

Modne są klosze, kwadratowe i okrągłe kołnierze, wielkie kaptury i szerokie rękawy, skośne cięcia, detale - duże, ozdobne guziki.

MOTTO NA ZIMĘ

Norki niech bezpiecznie śpią w swoich norkach!

Małgorzata CHODERA

Foto Marek POŚPIECH



Memoriał o Sarajewie



Po letniej przerwie, scena kameralna w Klubie Relax wznowiła działalność teatralną i zaprosiła w swoje progi dwóch poznańskich aktorów: Leszka Dąbrowskiego oraz Pawła Hadyńskiego. Aktorzy Teatru Nowego, na spotkaniu 2.09. odpowiedzieli na nurtujące młodzież pytania związane z teatrem. Tegoż samego dnia, lecz o wcześniejszej porze, zainaugurował sezon teatralny H. Gęsikowski - aktor teatru "13-Muza" ze Szczecina - spektaklem: "Sarajewski kwartet". Scenę tym razem, użyczył śremski "Ogólniak", w którym to w auli na szóstej godzinie lekcyjnej zebrało się grono widzów.

Sarajewo głównie kojarzy nam się z okrucieństwem wojny domowej w Bośni i Hercegowinie, trwającej w latach 1992-95. Pochłonęła ona mnóstwo ofiar, ginęli niewinni ludzie, nie mogący zrozumieć co się dzieje. Przecież niespełna 13 lat temu, to malownicze miejsce na ziemi tętniło spokojnym życiem. W czasie XIV Igrzysk Olimpijskich w 1984 r. zmagali się ze sobą właśnie tam najlepsi sportowcy świata, lecz już wtedy upatrywano tę wojnę. Czyż ta niegdyś malownicza kraina, dziś przypominająca zbiorową mogiłę, nie zasługuje na requiem?

Darko Lukić - chorwacki prozaik i dramaturg ur. w Sarajewie, jest bezpośrednim obserwatorem rozruchów. Co dzień towarzyszył mu paniczny lęk o jutrzejszy dzień. Rodzą się w nim pytania: Czy nadejdzie pomoc z Europy? Przez trzy lata wojny utrzymuje korespondencję z Polką - Ewą Grabowską. W ten sposób zawarte w listach jego refleksje ukazujące wewnętrzny dramat stworzyły jakby kronikę wojny, cykl wspomnień młodego Darko, na kanwie których powstał "Sarajewski kwartet".

H. Gęsikowski w swoim 60-minutowym monodramie pragnął jak najwierniej przekazać licealistom, że sarajewska tragedia odbyła się naprawdę, była zaskoczeniem dla ludzi i nie wolno nam o niej zapomnieć. "To namiastka lekcji historii, która trwa do dziś". Szczeciński aktor - jak dowiadujemy się po spektaklu - zna osobiście chorwackiego pisarza i jednocześnie bohatera tego monodramu - Darko Lukica. Sam też pojechał trzykrotnie po wojnie do Sarajewa. "To miasto - mówi - to obraz nędzy i rozpacz. Choć wróciło do życia, to z pięknych olimpijskich stadionów pozostały hektary gruzów. Na miejscu hektarów lasów, z których wykarczowano drzewa na opał podczas mroźnej zimy w 1993 roku, znajdują się zbiorowe mogiły. Brak przemysłu, bezrobocie, a woda tylko 2 razy w ciągu doby o określonym limicie czasu". Bohater - Darko Lukić - w 1990 roku - dyrektor Teatru Narodowego w Sarajewie - prowadzi aktywne życie kulturalne. Wszyscy mieszkańcy Sarajewa uspakajani przez media, nie obawiają się czyhającego ataku Serbów. W głębi duszy próbują ukryć przed sobą myśl, że wojna się zbliża. O tym wiedzieli wszyscy, ale nikt nie wiedział kiedy. "Przeciw komu i przeciw czemu armia ta miała walczyć, kogo chciano oszukać?" - pyta Lukić. Pier-

wsza akcja wojsk nieprzyjacielskich, której naocznym świadkiem był Darko, odbyła się w parlamencie. Potem już coraz to częściej ludzie widzieli, jak wałęsali się ściany ich mieszkań, śmierć swoich bliskich i emigrację tych panicznie bojących się. Nadeszły pierwsze święta, które ludzie w większości spędzali w schronach. Wtedy zdali sobie sprawę, że dopadła ich tragedia, a Europa milczy. Darko wyjeżdża do seminarium, kolejny raz pisze do znajomej Ewy. Pragnie stworzyć dzieło - "Sarajewski Hamlet" - bo pytanie: "Być albo nie być" stawiali sobie wszyscy. Swoje smutki, bóle próbowali stłumić odurzając się marihuaną albo upijając się jak świnie. Ludzie zupełnie zdezorientowani grabili, gwałcili, uprawiali prostytucję, aby móc przeżyć. Darko patrząc na to wszystko próbuje przezwyciężać rodzoną w nim rozpacz, walkę ze samym sobą i jego myślami. Czuł, że musi tu pozostać, bo miasto, które było dla niego najlepszym przyjacie-

lem umierało, a on chciał umrzeć razem z nim. Lukić nie poddaje się, nadal opracuje w teatrze, gra w spektaklach, które ściągają widzów. Ludzie naprawdę emanowali radością, próbując w ten sposób odreagować swoje nieszczęście. Potem nadeszło Boże Narodzenie. Mieszkańcy z lampkami, wbrew zakazom, udają się pod drzwi katedry, gdzie modlą się prosząc o pokój. W końcu nadchodzi mroźny styczeń 1993 roku. Ludzie przy 30 stopniowym mrozie umierali na ulicach, herbata zamarzała w szklankach, w domach. Nasz bo-



hater wysłany przez swój rząd na spotkanie z Janem Pawłem II do Asyżu, opuszcza swój kraj i odtąd będzie na emigracji do końca wojny. Podróżuje po Włoszech, Monachium, Brukseli, aż wreszcie ląduje w Zagrzebiu. Coraz to bardziej czuje się osamotniony. Przed oczami pokazuja mu się różne obrazy: zimowej Olimpiady i te z sarajewskiej tragedii.

Aula szkolna jest zapełniona po brzegi licealistami. Większość z nich odbiera spektakl z obojętnością, może i dlatego, że zła akustyka sali rozmywa głos, który nie dociera do wszystkich. Scena skromnie urządzona: sofa, w kacie magnetofon, z którego w czasie monologu słyszana była muzyka w wykonaniu Sroljana Jevoljevicia, stolik i telewizor.

Pod koniec spektaklu na ekranie przewijają się obrazy kontrastujące ze sobą: radość Olimpiady oraz ruiny ludzkich żyć jakie zdołała zrobić wojna. Miłosz w taki to sposób kończy jeden ze swoich wierszy, poświęcony temu miejscu: "Oby zadrżeli i w ostatniej chwili spostrzegli, że odtąd słowo Sarajewo znaczyć będzie zagładę ich synów i pohanbienie ich córek".

Myślę, że ten spektakl dał nam dużo do myślenia, jakim dobrodziejstwem jest pokój. "Życie jest jak powieść, a my ją piszemy razem, tak jak to rozumiemy i przeżywamy".

Małgorzata ZIÓŁKOWSKA



KINO SŁONKO ZAPRASZA w październiku

CON AIR - LOT SKAZAŃCÓW



4-6.10. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00
 Con Air to nazwa jednostki specjalnej zajmującej się transportowaniem przestępców. W rzeczywistości nikt im jeszcze nie uciekł, ale kino rządzi się swoimi prawami, zwłaszcza gdy na pokład samolotu Con Air wszedł skuty kajdankami John Malkovitch. Gra tutaj bezwzględny mordercę, który za wszelką cenę pragnie znaleźć się na wolności.

MIŁOŚĆ I WOJNA

4-6.10. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00
 Dość swobodna adaptacja książki Ernesta Hemingwaya "Towarzysze broni" opowiadająca o jego udziale w I wojnie światowej na froncie włoskim. Osiemnaścieletni Ernest przeżył wówczas burzliwy romans ze starszą od siebie Agnes von Kurovsky. Występują Chris O'Donell i Sandra Bullock.



PARTNER

11-13.10. sobota, niedziela, poniedziałek - godz. 19:00
 Zabawny film z Whoopi Goldberg w roli tytułowej. Tym razem pracuje na Wall Street, gdzie osiągnęła już wszystko, co tylko możliwe. Więcej mogą zrobić tylko mężczyźni. Czy uda jej się zwyciężyć w walce płci?

NIC DO STRACENIA

18-20.10. sobota, niedziela, poniedziałek - godz. 19:00
 Film sensacyjny. Pracownik reklamy (w tej roli Tim Robins) zaprzyjaźnia się ze złodziejem samochodów. Przy jego pomocy chce zlikwidować kochankę swojej żony; zrobi wszystko, aby go wykończyć...

ZAGINIONY ŚWIAT

25-27.10. sobota, niedziela, poniedziałek - godz. 17:00
 Po pięciu latach od zniszczenia parku dinozaury znowu atakują. Jest ich więcej i są bardziej przerażające, zwłaszcza gdy bronią swojego potomstwa. Kontynuacja "Jurajskiego parku" jest bardziej mroczna i przerażająca, ale tak samo zaskakująca rewelacyjnymi efektami specjalnymi.

ROMEO I JULIA

25.27.10. sobota, niedziela, poniedziałek - godz. 19:00
 Kolejna kinowa wersja słynnego szekspirowskiego romansu, tym razem osadzona w realiach współczesności. Zapraszamy serdecznie.

SCENA NA PIĘTRZE

w Śremskim Ośrodku Kultury
 zaprasza w sezonie 97/98 na cztery spektakle:

- "Przegryźć dżdżownicę" monodram w wykonaniu Joanny Ziółkowskiej
 - "Po próbie" - występują Grażyna Barszczewska i Leonard Pietraszak
 - "Tomasz Mann" - występują Dorota Lulka, Henryk Machalica i Leszek Dąbrowski
 - "Porwanie" monodram w wykonaniu Poli Raksy
- Pierwszy spektakl odbędzie się na przełomie października i listopada.
 Informacji udziela Śremski Ośrodek Kultury, ul. Mickiewicza 77, tel. 35-904.



scena kameralna

Relax

W sezonie 1997/98 Scena **Relax** proponuje następujące spektakle, adresowane do różnych grup wiekowych.

I SPEKTAKLE DLA MŁODZIEŻY

1. Darko Lukić "Sarajewski Kwartet" (w: Henryk Gęsikowski - Szczecin)
2. Janusz Jezierski "Nasze sprawy" (w: Paweł Hadyński - Poznań)
3. "Uwiedziona, czyli o kobiecie z krzesłem w tle" (w: Kasia Kaźmierczak i Marek Sitarski - Legnica)

II SPEKTAKLE SZKOLNE

1. "Tristan i Izolda" (ZSZ im. S. Chudoby - Śrem)
2. "Gdziekolwiek jest Ewa" (XX L.O. - Poznań)

III SPEKTAKLE AMATORSKIE

1. "Jaskrawość" (Teatr Za Horyzontem - Chodzież)
2. "Wisłość tych rzeczy" (Teatr Prób - Wągrowiec)

IV WYJAZDY DO TEATRÓW

1. Juliusz Słowacki "Balladyna" (Teatr im. A. Fredy - Gniezno)
2. George Buchner "Woyzeck" (Teatr Polski - Poznań)

V SPEKTAKLE DLA DZIECI

1. "Tygrysek Pietrek" (Teatr Animacji - Poznań)
2. "Jaś i Małgosia" (Teatr Animacji - Poznań)

VI SPEKTAKLE DLA DOROSŁYCH

1. "Poznański Szybki Kabaret" ("7" - Poznań)

VII KLUB TEATRALNY

1. Spotkanie z Pawłem Hadyńskim i Leszkiem Dąbrowskim

VIII III PRZEGLĄD TEATRÓW DLA DZIECI I MŁODZIEŻY ŚREM '98

PROPOZYCJE PRZYGOTOWALI JAN SIP (KIEROWNIK ARTYSTYCZNY SCENY) ORAZ JOANNA WRÓBLEWSKA (WSPÓŁPRACA)

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 0667/35-938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący), Małgorzata JURGOWIAK (sekretarz redakcji).

Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. **Współpraca:** Eugeniusz FERSTER.

Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie

Projekt okładki i zdjęcia: Mariusz DZIUBA.

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO Pracownia Informatyczno-Graficzna, Śrem, tel./fax (0667) 30-216.

Druk: Zakład Poligraficzny S. Tomczak, Śrem, tel. (0667) 35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.



Dożynki '97 Śrem



J e s i e ń

foto & design mariusz dziuba

skład dtp wigo

tel./fax (061) 283 02 16

druk zakład poligraficzny s. tomczak

tel.: (061) 283 50 68